KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 8 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 157.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

S. P.

EDWARD MAŁACHOWSKI

INŻYNIER TOWARZYSTWA SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA SP. AKC. W SOSNOWCU

ZMARŁ W DNIU 7 LIPCA 1932 R.

W Zmarłym straciliśmy zdolnego Kierownika Wydziału rur spawanych oraz ogólnie poważanego współpracownika i kolegę.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DYREKCJA I PRACOWNICY T-WA SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA SP. AKC. W SOSNOWCU.

4754

Marszałek Piłsudski

WYJECHAŁ DO PIKIELISZEK.

WARSZAWA, 7.7. Dziś rano wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy marszałek Piłsudski. P. marszałek spędzi urlop w swej osadzie wojskowej w Pikieliszkach, dokąd już w sobotę ubiegłą wyjechała p. marszałkowa z córeczkami. P. Marszałkowi towarzyszy adjutant mjr. Butler.

Gen. Górecki

NADAL PREZESEM B. G. K.

WARSZAWA, 7.7. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej na wniosek Rady ministrów zamianował ponownie na okres pięciu lat gen. Góreckiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kandydaci

NA BISKUPA POLOWEGO.

WARSZAWA, 7.7 (Tel. wł.). Jako kandydat na stanowisko biskupa polowego po ustąpieniu ks. Galla wymieniają ks. Mauersbergera, ks. Czuja i wiceministra oświaty ks. Żongołłowicza.

Papier stanieje

OD 3 DO 7 PROC.

WARSZAWA, 7.7. (Tel. wł.). Syndykat papierniczy zdecydował się na przeprowadzenie zniżki cen, wobec czego zamierzone zarządzenie o obniżce stawek celnych na papier zagraniczny zostało wstrzymane. Zniżka cen papieru nastąpi w pierwszych dniach sierpnia i wynosić będzie od 3 do 7 proc. zależnie od gatunku.

URLOPY

CZŁONKÓW RZĄDU.

Urlopy wakacyjne członków rządu rozpoczął minister spraw wewnętrznych płk. Pieracki, który wyjechał nad polskie morze, a w połowie miesiąca uda się wraz z prezesem klubu BB. płk.Sławkiem na fjordy norweskie. Prezes Rady ministrów płk. Prystor i inni ministrowie rozpoczną mają wakacje dopiero w drugiej połowie lipca, po ostatecznem omówieniu kilku ustaw, które jeszcze w ciągu lata będą ogłoszone w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Mają być to w pierwszym rzędzie sprawy dotyczące rolnictwa, a więc dekret o walce z lichwą na wsi i o nadzorze sądowym w rolnictwie. Pozatem, jak słychać, Ministerstwo przemysłu i handlu domaga się, aby najbliższe posiedzenie Rady ministrów uchwaliło nową taryfę celną, która ma się przyczynić do poprawy naszego bilansu handlowego. P. minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski wyjechać ma niebawem prawdopodobnie do Druskienik.

HERRIOT I MAC DONALD

poinformują izby poselskie o stanie rokowań.

PARYŻ, 7.7. Jak już doniesiono, ze względu na wyrażoną przez socjalistów chęć przystąpienia do dyskusji na temat polityki międzynarodowej Herriot, zapytany drogą telefoniczną wyraził zasadniczo swą zgodę.

Ponieważ w poniedziałek odbędą się debaty nad projektami finansowemi Izby we wtorek zaś Herriot będzie brał udział w pracach komisji senatu, premjer będzie mógł stanąć dopiero we wtorek w godzinach popołudniowych przed komisją spraw zagranicznych Izby, gdzie zamierza wygłosić dłuższe expose na temat sytuacji międzynarodowej.

LONDYN, 7.7. W poniedziałek odbędzie się w Izbie Gmin debata w sprawie konferencji lozańskiej. Premjer Macdonald złożyć ma obszerne wyjaśnienia.

Ponadto spodziewana jest zasadnicza mowa w sprawie odszkodowań i długów wojennych ze strony Lloyd George'a.

NIEMCY DOBIJAJĄ TARGU

Londyn, 7.7. Korespondent genewski dziennika „Financial Times" donosi że udało mu się zdobyć szkic projektu umowy sześciu mocarstw w Lozannie. Umowa dzieli się na cztery części i składa się z 6 punktów. Główne jej zarysy przedstawiają się w sposób następujący:

Odszkodowania mają być ostatecznie zlikwidowane, wzamian za co Niemcy zobowiążą się do spłaty w rocznych ratach sumy trzech miljardów marek złotych. Suma ta będzie przeznaczona na ogólno europejski fundusz odbudowy.

Po zlikwidowaniu odszkodowań automatycznie straci rację bytu paragraf 8 w traktacie wersalskim, dotyczący odszkodowań i odpowiedzialności za wojnę. Przez to samo stanie się nieaktualna kontrola nad Bankiem Rzeszy, bądź też nad kolejami Rzeszy.

Umowa zacznie obowiązywać wtedy, gdy zostanie ratyfikowana przez parlamenty zainteresowanych mocarstw.

Państwa - sygnatarjusze tej umowy zobowiążą się w całości i pojedyńczo nie wszczynać żadnych kroków, które mogłyby zakłócić spokój gospodarczy świata.

LONDYN, 7.7. Dzisiejsze wydanie dziennika „Times" przynosi wiadomość z Lozanny, że wśród delegatów niemieckich panuje nastrój optymistyczny. Jeżeli von Papenowi uda się skreślić paragraf 8 Traktatu Wersalskiego to będzie dlań sukces olbrzymi, a efekt moralny w Niemczech zapewni trwałość jego rządom.

Ś. p. JÓZEF WEYSSENHOFF

Wczoraj dzieliliśmy się z czytelnikami smutną wiadomością, że godziny znakomitego pisarza, Józefa Weyssenhoffa, są policzone. Dziś niema go już wśród żyjących: ś.p. Józef Weyssenhoff zamknął oczy w środę przed 10 wiecz., przyjąwszy przed utratą przytomności ostatnie Sakramenty, z których pospieszył dlań ks. Marceli Nowakowski.

Literaturę polską okryła ciężka żałoba, bo odszedł przedstawiciel wielkiej generacji pisarzów, ostatni z pokolenia mistrzów słowa, Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Przybyszewskiego.

Józef Weyssenhoff urodził się w roku 1860 w majątku rodzinnym Kolano na Podlasiu. W Warszawie ukończył dawne 4 gimnazjum i przejechał do Dorpatu na studja prawnicze. Od roku 1891 zostaje współredaktorem „Bibljoteki Warszawskiej". Wkrótce ukazują się w druku jego dzieła: „Lyrica" (1894), „Za błękitami" i „Zaręczyny Jana Belzkiego", „Z Grecji" (1895), „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego" (1889), „Sprawa Dołęgi" (1902), „Syn marnotrawny" (1904), „Dni polityczne" (1905), „Unja" (1910), „Hetmani" (1911), „Soból i Panna", „Erotyki", „Gromada" (1913), „Znaj pana", „Puszcza" (1914), „Nowele" (1920), „Cudno i ziemia cudeńska" (1921). „Noc i świt" (1925), „Mój pamiętnik literacki" (1926), „O sztuce pisarskiej Pawła Casin" (1928), „Jan bez ziemi" (r. 1928 w odcinku Kur. Warsz.) oraz „Ulica" (1930 w odcinku Gaz. Warsz.).

Zmarły wiele podróżował, wiele czasu spędzał na wsi. W literaturze polskiej zdobył sobie miejsce jako jeden z największych poetów przyrody. Pierwszą pracą, która odrazu postawiła go w rzędzie wybitnych pisarzy była pełna finezyjnej ironji powieść: „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego" a „Puszcza" a zwłaszcza „Soból i Panna", wzniosły mu trwały pomnik w polskiej literaturze, jako wielkiego poety przyrody i genjalnego malarza życia myśliwych.

Ś.p. Józef Weyssenhoff mieszkał stale w Warszawie z pewnemi przerwami: w czasie wojny i przed rokiem 1929, bo wtedy parę lat przebywał w Bydgoszczy. W r. 1929 Zmarły za swą działalność pisarską otrzymał nagrodę literacką m. Poznania, a w roku swego zgonu został laureatem nagrody literackiej m. Warszawy.

Ożeniony z p. Aleksandrą Blochówną, pozostawił 3 córki (2 zamężne), oraz syna. Jana, profesora uniwersytetu w Wilnie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Nowa taryfa

CELNA.

WARSZAWA, 7.7. (Tel. wł.). Nowa taryfa celna, która opracowywana była przez kilka lat, wchodzi w dniu jutrzejszym pod obrady Rady ministrów. Nowa taryfa będzie ogłoszona jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Ze względu na zasadnicze zmiany, jakie nowa taryfa wprowadza w dziale stawek celnych, postanowiono, że taryfa zacznie obowiązywać dopiero po roku od chwili jej opublikowania.

Potępienie działalności

BOYA I KOSTKA-BIERNACKIEGO.

Dwunasty zjazd katolicki w Kępnie uchwalił szereg rezolucyj. W jednej z nich potępiono działalność Boya-Żeleńskiego i Kostka-Biernackiego oraz wystąpiono ostro przeciw demoralizacji, szerzonej przez pismo p. M. Dąbrowskiego (z BB) — „Tajny Detektyw". Oto treść uchwalonej rezolucji:

Zebrani potępiają wpływ demoralizacji, przejawiający się w publicznym bezwstydzie i atakach na moralność katolicką przez pisarzy tego pokroju, co Boy-Żeleński i autorów jak Kostek-Biernacki, oraz szerzenia przestępczości i demoralizacji wśród młodzieży przez piśmidła tej wartości, co „Tajny Detektyw".

Zebrani uchwalają nie brać nigdy udziału w jakiejkolwiek imprezie sportowej i podobnej, któraby gwałciła świętość dnia świętego i nie pozwalała na udział we mszy św.

Zjazd zwraca się imieniem młodzieży polskiej i katolickiej do miarodajnych czynników duchownych i świeckich, by natychmiast i bezwzględnie wystąpiły przeciw demoralizacji szerzonej wśród młodzieży przez „Tajnego Detektywa", który jest szkodnikiem dla zdrowia moralnego dusz młodych, roznosicielem zarazy moralnej w społeczeństwie, a zatem wrogiem i szkodnikiem państwa polskiego.

SNOWDEN

PRZECIWKO KOMUNIZMOWI.

Lord Snowden wygłosił w tych dniach w izbie lordów przemówienie, w którem skrytykował ostro zamierzoną redukcję świadczeń na rzecz bezrobotnych, a z drugiej strony oświadczył się za zmniejszeniem podatku dochodowego.

Przy tej sposobności lord Snowden zwrócił się przeciwko złe pojętej idei socjalizmu w Rosji, twierdząc, że jego zdaniem państwo socjalistyczne nie może być zbudowane na ruinach zupełnie zniszczonego systemu kapitalistycznego. Kapitalizm, który pomimo wszystko posiada bardzo znaczną siłę odporną — jeszcze nie jest pogrzebany.

Pogoda na dziś.

Dziś we wschodniej części kraju w dalszym ciągu pogodnie i ciepło, na zachodzie nieco chmurniej, miejscami drobne deszcze. Popołudniu i wieczorem w całym kraju możliwe burze.

Mordercy ś.p. Gettera przed sądem doraźnym

Akt oskarżenia przeciw Sobierajowi i Schmidtowi.

Sąd doraźny dla osądzenia sprawy dwóch terorystów sanacyjno-socjalistycznych, Sobieraja i Schmidta, oskarżonych o zamordowanie b. prezesa Związku chrześcijańskich kupców mięsnych, ś. p. Gettera rozpoczął się wczoraj w Warszawie w gmachu Sądu okręgowego.

Przed sądem zebrały sie tłumy publiczności. Pomnożone posterunki policyjne przed wejściem do sądu, na podwórzu oraz w korytarzach pilnują porządku. Dokoła ławy oskarżonych, na których zasiedli dwaj podsądni, stoi czterech policjantów z karabinami, na których najeżone są bagnety. Dwóch innych policjantów siedzi z tyłu poza oskarżonymi.

PRZESZŁOŚĆ MORDERCÓW.

Zaczyna się ustalanie personalji.

Sobieraj, liczący lat 30, ukończył 3 klasy gimnazjum, podaje się za robotnika mięsnego.

Schmidt ewangelik, w tym samym wieku co i Sobieraj z zawodu wędliniarz. Obaj niekarani.

PRZESZŁOŚĆ ZAMORDOWANEGO.

Obronie chodzi o ustalenie sylwetki zabitego Gettera, który za życia procesował sie ze znanym pisarzem radykalnym, Tadeuszem Wieniawą-Długoszewskim i Janem Balcerzakiem, którzy oskarżeni zostali przez Gettera o umieszczenie w tygodniu „Polska Wolność" artykuł p. t. „Podlec zamaskowany". W artykule tym znajdują się ustępy zniesławienia Gettera o następujących zwrotach: „Jest on typem o charakterze podłej bestji". „Znam tego wyrodniałca z czasów służby w żandarmerji polowej w latach 1919—1921". „Byłem nieraz świadkiem znęcania się jego nad zatrzymanymi wojskowymi jak i cywilnymi w sposób sadystyczny. Znęcanie się nad aresztowanymi, obecnego oficera rezerwy wojsk polskich polegała na krępowaniu ztyłu kajdankami, biciu kułakami pod brodę, w dołek pod piersiami, a gdy zatrzymany zemdlał, Getter kopał go obcasami swych butów, podkutemi podkówkami w palce od nóg". „Widywany jest co jakiś czas w mundurze porucznika żandarmerji, budzi ciekawość, jakim sposobem b. sutener, prowokator i zabójca dwóch polskich żołnierzy legjonistów, z czasu najazdu okupantów niemieckich doszedł do takiego zaszczytu, by pozwolono mu nosić mundur oficera wojsk polskich".

Artykuł Balcerzaka o Getterze odnosi się do czasów, gdy Getter wstąpił do żandarmerji Wehrmachtu i miał podobno liczne zatargi z legjonistami - szczypiorniakami.

AKT OSKARŻENIA.

Prokurator Sądu okręgowego w Warszawie oskarża Stefana Sobieraja, lat 29 oraz Jana Schmidta, lat 30, że dnia 24 czerwca zmówiwszy się co do dokonania zabójstwa Eugenjusza Gettera i zaopatrzywszy się w nabite i gotowe do strzału rewolwery, wspólnie udali się pod lokal Związku kupców chrześcijan przemysłu mięsnego w gmachu rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej 2, gdzie, jak o tem wiedzieli, znajdował się Getter. Wspólnie oczekiwali na jego wyjście, poczem gdy Getter już wyszedł. Sobieraj strzelił doń pięciokrotnie z rewolweru. W następstwie tych pięciu ran Getter zmarł. Schmidt stał w tym czasie obok Sobieraja, w celu oddania strzału również do Gettera, gdyby strzały Sobieraja były bezskuteczne.

Zato prokurator, opierając się na przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu sądów doraźnych, wnosi o osądzenie sprawy Sobieraja Schmidta w trybie doraźnym.

OPIS ZBRODNI.

Opis zbrodni według aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

Na jesieni 1931 roku komisarjat rządu wszczął akcję, mającą na celu obniżenia cen mięsa. Kupcy przystali na to pod warunkiem, iż będą obniżone płace robotników rzeźni, które (przeciętnie wynoszą około 600 — 800 zł. dla jednego robotnika), dochodziły w poszczególnych wypadkach do 3000 zł. miesięcznie. Robotnicy zorganizowani w zwiazku robotników przemysłu mięsnego, nie zgodzili się na obniżenie płac, wobec czego kupcy wymówili im pracę. Wówczas rozpoczęły się pertraktacje między kupcami a robotnikami, trwające bez rezultatu do kwietnia r.b.

TEROR.

W międzyczasie kupcy poczęli przyjmować do pracy robotników niezrzeszonych, płacąc im mniejsze wynagrodzenie. Robotnicy zrzeszeni, na których czele występował często Stefan Sobieraj, zaczęli stosować względem kupców i niezrzeszonych robotników teror, polegający na niedopuszczaniu przemocą do pracy, wykonywaniu robót za niezrzeszonych robotników i żądaniu wzamian zapłaty, wreszcie na pogróżkach, skierowanych do kupców a nawet biciu ich.

Dnia 2 kwietnia na jednego z kupców, Piotra Biechońskiego, w hali targowej na ul. Koszykowej napadła gromada robotników i dotkliwie go pobiła.

W drugiej połowie kwietnia r.b. powstała z inicjatywy Gettera spółdzielnia kupców pod nazwą „Przemysł mięsny", która m. in. miała na celu uniezależnienie kupców od robotników zrzeszonych i wydarcie im faktycznego monopolu na wykonywanie prac w rzeźni. Od tego czasu stosunki bardzo się zaostrzyły. Getterowi poczęto grozić śmiercią, a w dniu 21 czerwca 1932 r. b. prezes Związku Lempke otrzymał anonim, grożący mu śmiercią.

ZASADZKA NA Ś.P. GETTERA.

W dniu krytycznym koło godziny 3 popołudniu Sobieraj ze Schmidtem przybyli do rzeźni miejskiej i udali się pod lokal związku kupców chrześcijan, chociaż ich zajęcia nie wzywały tam, bo Sobieraj miał w tym czasie urlop, a Schmidt pracował w zupełnie innej części rzeźni. Obaj mieli ręce w kieszeniach, rozmawiali z sobą, kręcili się koło lokalu Zw. kupców, robiąc wrażenie, że oczekują na kogoś. W pewnym momencie z lokalu Zw. kupców wyszedł Eugenjusz Getter i zwrócił się do Sobieraja ze słowami: „Wam się niedługo to skończy". Na to Sobieraj: „Nie jest to rok 1905 lub 1925".

MORDERCZE STRZAŁY.

Getter powtórzył raz jeszcze wypowiedziane przez siebie słowa, a w tym momencie Sobieraj wyciągnął z kieszeni rewolwer i z odległości kilku kroków strzelił pięciokrotnie do Gettera, trafiając go w klatkę piersiową, lędźwie i lewe ramię, poczem razem ze Schmidtem wybiegł w kierunku bramy.

Jednak jeszcze na podwórzu rzeźni zostali obaj zatrzymani przez nadbiegłych na odgłos strzałów pięciu policjantów.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Sobieraju rewolwer bębenkowy pięciostrzałowy zawierający pięć łusek po wystrzelonych nabojach. U Schmidta zaś znaleziono straszak i rewolwer automatyczny belgijski nabity kulą w lufie, niezabezpieczony.

CYNIZM SOBIERAJA.

Sobieraj przyznał się policjantom, że strzelił do Gettera, wyrażając się: „Zabiłem łobuza!" Schmidt, gdy go prowadzono do XV komisarjatu policji, rzekł do Sobieraja: „Stefciu gdybyś go nie zrobił, to ja bym go wykończył". W komisarjacie wobec dyżurnego przodownika Schmidt powtórzył jeszcze raz: „Gdyby nie zabił Gettera Sobieraj, to jabym go zrobił".

ZEZNANIA MORDERCÓW.

Przesłuchani jako podejrzani o zabójstwo Sobieraj i Schmidt nie przyznali się do winy przyczem Sobieraj wyjaśnił, że podczas rozmowy z Getterem zobaczył, jak Getter w uniesieniu wyjął rewolwer z kieszeni. Wówczas obawiając się o swoje życie, również wyjął rewolwer swój i machinalnie nie zdając sobie sprawy, kilkakrotnie strzelił. Przesłuchani, jako świadkowie, policjanci którzy dokonali przy rannym Getterze rewizji osobistej, oraz p. Szyjewski, znajdujący się razem z Getterem w lokalu Zw. kupców stwierdzili, że Geter rewolweru przy sobie nie miał. Nadto żona Gettera i służąca jego ustaliły, że Getter tego dnia zostawił swój rewolwer w domu i nawet telefonował, by rewolwer schować, aby nie dostał się do rąk pozostawionego w domu dziecka.

ZEZNANIE SOBIERAJA.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd udzielił głosu oskarżonemu Stefanowi Sobierajowi. Jest to 29-letni, typowy warszawski łobuziak, który składa swe wyjaśnienia, jak uczeń lekcję wyuczoną na pamięć. Sobieraj oświadczył, że ukończył trzy klasy gimnazjum. Jednak zarówno jego zachowanie jak i wymowa bynajmniej nie potwierdza tego.

— Sądzie Najwyższy! Użyłem broni w obronie własnej, bo p. Eugenjusz Getter wyskoczył z za węgła. Ogarnął mnie lęk. Ja przyszedłem tam po pieniądze, proszę Sądu Wysokiego, bo byłem na urlopie i brałem pieniądze. P. Eugenjusz Getter wyskoczył nagle z za węgla, coś krzyknął. Błysła mi myśl, że chce mnie zabić. P. Getter Eugenjusz „mi się odgrazywał". on miał do mnie urazę. Miał urazę za prawdę, a za prawdę nikt się nie powinien gniewać. On musi ciągle wymyślać od ostatnich, mówił, że jestem (tu następuje wulgarne określenie, mówił straszne rzeczy o mojej matce. A nawet raz był taki wypadek, że jak szedłem z połówką (wieprza), to Getter pluł mi pod nogi.

— Ja miałem rewolwer, „piątkę", bębenkowy bez bezpiecznika. Wyjąłem go z kieszeni i strzeliłem. Ale ja nie chciałem go zabić.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał starszy post. Rogala, który pierwszy przybył na miejsce zbrodni zaalarmowany hukiem wystrzałów. Świadek stwierdza, że natychmiast po strzałach Sobieraj a za nim Schmidt rzucili się do ucieczki. W chwili gdy post. zatrzymał Sobieraja pytając go: „pan strzelał?" ten odpowiedział: „Zabiłem łobuza Gettera". W czasie odprowadzania zatrzymanych do komisarjatu Schmidt odezwał się do Sobieraja „Dokonałeś swego, ale gdyby nie ty, to jabym go wykończył".

Na dalsze pytania sądu świadek wyjaśnia, że Schmidt uciekał razem z Sobierajem oraz, że od obydwóch czuć było wódką.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania świadka post. SZYMASZCZYKA, który razem z post. Rogalą zatrzymali Sobieraja i Schmidta.

Ś. P.

EDWARD MAŁACHOWSKI

INŻYNIER

DŁUGOLETNI CZŁONEK ZARZĄDU STOW. TECHNIKÓW

ZMARŁ DNIA 7-GO LIPCA 1932 R.

CZEŚĆ PAMIĘCI NIEODŻAŁOWANEGO KOLEGI

ZARZĄD STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW W SOSNOWCU.

Ś. † P.

z Gruszków KAROLINA ZDEBICHOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7 lipca 1932 r., przeżywszy lat 82.

Eksportacja zwłok z majątku Jaworznik do kościoła parafjalnego w Żarkach odbędzie się w dniu 8 lipca 1932 r. o godzinie 6 wieczorem, następnego dnia tj. 9 bm. po nabożeństwie żałobnem przewiezienie zwłok do Sosnowca i złożenie w grobie rodzinnym na cmentarzu parafjalnym

o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

4746 **Córka, Synowie i Wnuki.**

Świadkowie terorystów z Kercelaka

nie umieją ich wybielić.

Wczorajszy proces przeciw bandzie z Kercelaka zaczął się od zeznań świadka Grundlacha. Zapytany czy zna Dusznickiego i Altermana, odpowiada, że ich nie zna.

— Czy pan może cośpowiedzieć o dintojrze przy ul. Dzikiej?

— Sam tam byłem, siedziałem przy stole i piłem piwo. Widziałem Dusznickiego.

Naogół świadkowie obrony zeznają, że oskarżeni, to bardzo porządni ludzie. Uigdy się nie kłócili, pieniędzy nie wymuszali, nikogo nie bili, a nawet do domu wracali spokojnie. Jeden z nich tylko wniósł moment bardzo charakterystyczny, zeznał bowiem, że pobrano od niego za ustawienie stolika 150 złotych. Pieniądze te jak zeznał wzięła jakaś banda. A gdy go sąsiad zapytał, za co zapłacił tyle pieniędzy, przecież to nie magistrat, świadek odpowiedział:

— Uj, ta banda to gorzej niż magistrat, drze jeszcze więcej, a niepłacić nie można.

Badanie świadków zostało dziś ukończone.

Okropna zbrodnia rodzinna

w Warszawie.

Straszna tragedja rozegrała się w ub. środę popołudniu, w Warszawie na dziedzińcu domu nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej. O godz. 2.20 popoł. lokatorzy tego domu zaalarmowani zostali nagle rozdzierającym krzykiem. Nadbiegłym w popłochu mieszkańcom domu przedstawił się straszliwy widok. Na asfalcie podwórza, w kałuży krwi leżały w agonji trzy ciała ludzkie — elegancko ubrana, dość młoda jeszcze kobieta, a obok niej dwoje dzieci, kilkoletni chłopczyk i młodsza od niego dziewczynka. Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć wszystkich trojga.

Są to Złotnicka Marja (lat 37), stale zamieszkała w Grodnie i dzieci jej, siedmioletni synek Włodzimierz i 2-letnia córeczka Zofja Marja.

Szczegóły tego strasznego wypadku są, według zeznań mieszkańców domu, następujące:

Koło godziny drugiej ś.p. Złotnicka z dziećmi weszła do frontowej klatki schodowej przy ul. Marszałkowskiej i po kilku minutach wyszła stamtąd i przez podwórze przeszła do klatki schodowej w oficynie. Jeden z lokatorów domu, spotkawszy przypadkowo ś.p. Złotnicką z dziećmi na trzeciem piętrze oficyny, gładząc włosy chłopczyka pytał go żartobliwie: „Dokąd to idziesz chłopczyku". Na co matka jego odpowiedziała: „On jeszcze jest za młody, żeby wiedział".

W chwilę potem ujrzał pomocnik dozorcy spadające ciało chłopczyka, potem pchnięta padła na asfalt dziewczynka, a wkońcu wyskoczyła z okna klatki schodowej 4 piętra matka ich.

Tło tragedji, jak dotąd jest nieznane, śledztwo prawdopodobnie wyjaśni pobudki, które pchnęły ś.p. Złotnicką do tak rozpaczliwego kroku. Denatka jest żoną kierownika grodzieńskiej filji jednego z dużych przedsiębiorstw.

Mąż jej, oficer rezerwy jest obecnie na ćwiczeniach w okolicach Grodna. Ś.p. Złotnicka bawiła w Warszawie od trzech dni u teściowej, Kazimiery Złotnickiej, emerytki, zam. przy ul. Złotej 36. Przyjechała z dziećmi do lekarza. Przez cały czas pobytu w stolicy była podobno w doskonałym humorze i zapraszała rodzinę do Druskienik na letnisko. W środę wyszła z mieszkania o godz. 10 rano i już więcej nie wróciła.

Wyjaśnienia tragedji należy oczekiwać dopiero po przyjeździe męża samobójczyni na pogrzeb jej i dzieci.

Zbrodnia

W PAŁACU OBORSKIM.

Znane podwarszawskie letniska Skolimów i Konstancin zelektryzowała wieść o wyrafinowanej zbrodni, dokonanej w pałacu majątku Obory hr. M. Potulickiej. Krwawa zbrodnia rozegrała się w środę wieczorem na schodach, prowadzących na taras starożytnego pałacu, pełnego muzealnych zabytków i „białych kruków" bibljofilskich.

Na przechodzącego schodami lokaja Michała Przybysia, wypadła z zasadzki 60-letnia Julja Ratko, gospodyni pałacowa — oblewając lokaja silnie stężonym kwasem solnym. Natychmiast przybyły lekarz stwierdził wypalenie oczu i potworne okaleczenie twarzy.

Nad ranem — Ratkową wykryto na gajówce „Borowina" w lasach oborskich — okuto w kajdany i sprowadzono na miejsce bestjalskiego czynu.

Badana przyznała się, że czyny dokonała z całą premedytacją, a jako powód zbrodni podaje niezdolność fizyczną swego kochanka Przybysia. Zbrodni miała dokonać w największem podnieceniu..

Ratkowa ma być po ukończeniu śledztwa skierowana do zakładu dla umysłowo chorych.

ROZMOWY Z JUNKRAMI PRUSKIMI.

Wiadomość o porozumieniu się konserwatystów wileńskich z junkrami pruskimi, którą podała „Vossische Zeitung“ i radykalny organ „Republique“, potwierdza „Wozrożdienje“, organ monarchistów rosyjskich, mających z przywódcami naszych konserwatystów dobre stosunki.

Szukając nowych dróg — pisze rosyjski organ — Polska, jak mówią w Genewie, gotowaby pójść na trwałą ugodę z Niemcami i usunięcie jabłka niezgody, którym jest „korytarz“ gdański. Może więc Polacy złożą ten korytarz w ofierze, byleby w tym porcie Niemcy przyznały im specjalne przywileje. Przywileje te, oczywiście, nie stanowią dostatecznej kompensaty dla Polski.

Tę kompensatę, jak tu zapewniają, Polska zdobędzie kosztem Rosji. Propagowany jest „korytarz polski“ do Czarnego morza i Odessy, gdzie Niemcy miałyby te same przywileje, co Polska w Gdańsku. Dzięki temu przemysłowa strefa Europy wschodniej znalazłaby ujście do mórz europejskich.

Podobno plan ten posiada sympatje Anglji i popierany jest przez Włochy. Francja natomiast odnosi się doń bardziej niż z rezerwą i nieufnością.

Co najciekawsze, niemiecko - polskie rokowania prowadzone są nie w tajemnicy przed bolszewikami, lecz za ich wiedzą, a Litwinow i Łunaczarskij doskonale wiedzą o przebiegu rokowań.

Ludzie, znający bolszewików, zapewniają, że Litwinow i Łunaczarskij chcą w ten sposób zdobyć tak niezbędne dla Sowietów kredyty. Co się zaś tyczy bolszewików wojujących w typie Woroszyłowa, bolszewicy-kompromisowcy zapewniają ich, że na odstąpionych Polsce terenach można zgóry przygotować partyzantkę tego typu, co w Mandżurji. „Dajcie tylko pieniążki, a potem i tak wszystko do nas powróci“.

„Kurjer Warszawski“, przytoczywszy wiadomość z „Vossische Zeitung“ pisze:

Mamy więc ze źródła niemieckiego potwierdzenie, że pertraktacje były, że pierwsze zetknięcie osobiste nastąpiło przed kilku miesiącami, z czego wynika, że były i późniejsze, że brały w nich udział osoby, zgrupowane koło „Słowa Wileńskiego“ i wschodnio-pruscy nacjonaliści, że nie dały one wyniku dlatego, ponieważ orjentacja niemiecka wobec Rosji jest inna, jak polska.

A co się tyczy samego faktu rozmów „Kurjer Warszawski“ wyraża pogląd:

Jakkolwiek poglądy wyrażane niekiedy na łamach „Słowa“ wileńskiego leżą niejako na linji wspomnianych doniesień francuskich i niemieckich, to jednak trudno dać wiarę, żeby ktokolwiek z polskich działaczy politycznych choćby zbliżonych kierunkiem do „Słowa“, miał się posunąć aż do samozwańczych pertraktacyj ze wschodnio-pruskimi nacjonalistami w sprawach pierwszorzędnej wagi państwowej; oczekujemy też, że z polskiej strony, przez korespondenta „Vossische Zeitung“ wskazanej, nastąpi należyte wyjaśnienie.

W sanacyjnem „Słowie“ wileńskiem zaś p. „Cat“ (tj. Mackiewicz) pisze:

Musimy oświadczy, że o żadnym „osobistym kontakcie“, żadnych paktowaniach, rokowaniach, rozmowach, czy inne formie wymiany myśli nic nam nie wiadomo, że wszystko to, od a do zet zostało wymyślone.

Zaraz jednak dodaje:

Rzecz inna, że wolelibyśmy ,aby wschodni Prusacy, zamiast domagać się korytarza, zaczęli myśleć o polityce poważnej i głębiej i w sposób bardziej zgodny z ich własnemi interesami — innemi słowy zaczęli się zastanawiać nad możliwościami pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski. Rzecz inna, że myśl, którą swego czasu uzsadniał v. Papen o francusko-niemiecko-polskiem przymierzu wydaje się nam słuszną i dla interesów Europy, Francji, Niemiec i Polski zbawienną.

Nie uważamy, żeby te wyjaśnienia uspokoiły opinję. Oświadczenia w tej sprawie oczekiwać należy od organizacji konserwatywnej w Wilnie, bo „Vossische Zeitung“ o niej pisała. Zresztą samo oświadczenie p. Mackiewicza tak jest dwuznaczne, że zamiast rozwiać obawy, raczej je powiększa.



HITLER MÓWI
w czasie nieudanego marszu hitlerowców na Monachjum.

Na szlaku dziejowym żydów.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423 SKŁ. GŁÓWN.: ADM. „MYŚLI NARODOWEJ“, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17).

ANTYSEMITYZM PRZED 2000 LATY.

Nabywanie przekupstwem dużych uprawnień w cesarstwie rzymskiem wywołuje odpór (str. 37):

— Swobodne rozchodzenie się Izraela po miastach cesarstwa, zachowanie im praw obywatelskich, szeroki ich udział w zarządach miast (t. zw. municypjach), opieka cesarzy, uprawiany wobec ludności wyzysk gospodarczy i wreszcie krecia robota, podkopująca fundamenty państwa, potęgowały rozwój antysemityzmu.

Wyrazem nacisku opinji jest wprowadzenie po raz pierwszy w dziejach zaraz po zburzeniu Jerozolimy specjalnego podatku żydowskiego pogłównego t. zw. fiscus iudaicus, który później przejęty został przez ustrój podatkowy średniowiecznej Europy. Podatek ten, dwie drachmy od głowy rocznie, oparty został na dawniejszym podatku, ustanowionym przez Synhedrjon na rzecz świątyni jerozolimskiej i dochody zeń miały płynąć na utrzymanie świątyni Jowisza Kapitolińskiego.

Grecko-rzymska opinja publiczna uznała żydów za „nieprzyjaciół rodu ludzkiego“ (hostes generis humani).

„W Aleksandrji wierzono, że żydzi składają przysięgę, że nie będą usposobieni życzliwie do żadnego obcego“ (Hr. H. Condenhove-Kalergi: Das Wesen des Antisemitismus str. 114).

Żołnierze, którzy wtargnęli do świątyni jerozolimskiej rozpowszechnili różne wieści o odbywającym się tam kulcie.

„Według tej opowieści wrogowie. którzy owładnęli świątynią, znaleźli w najświętszym przybytku (sactissimum) posąg dwojga ludzi, splecionych w akcie płciowym i sponiewierali tę świętość przez szorstką wykładnię jej wewnętrznego znaczenia. Bowiem posąg ów miał na celu w jaskrawem, zmysłowem wyobrażeniu dać wyraz łączności między Bogiem a narodowością żydowską“ (Salomon Maimon: Autobiografja t. I, str. 154).

Fali antysemityzmu przeciwstawiało się żydostwo przedewszystkiem dzięki zachowaniu swej jedności.

POGROMY URZĄDZANE PRZEZ ŻYDÓW.

Tajna organizacja żydowska po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa ma cele polityczne (str. 39):

— Mesjanizm po zburzeniu Jerozolimy podtrzymuje na duchu całe żydostwo w Palestynie i w rozproszeniu.

„Z narodowego swego istnienia zachowało sobie żydostwo coraz bardziej tylko tęsknotę swoją narodową, życzenie, żeby być jeszcze raz narodem, a ponieważ życzenia nie mają granic, więc wytworzyło się proroctwo, że żydostwo będzie narodem, który świat opanuje, narodem, który poprowadzi wszechpotężny wódz, Mesjasz“ (Karol Kautsky: Rasa a żydostwo str. 59).

Tak pojętego mesjanizmu wyrazem był fakt, że bunt żydowski nie wybuchł w Palestynie, lecz w Egipcie, w Cyrenajce i na Cyprze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żydostwo w tych skupieniach gdzie czuło swą przewagę fizyczną nad rdzennymi mieszkańcami, ośmieliło się dać upust swej nienawiści i przystąpić do pogromów. W samej tylko Cyrenajce wyrżnęli żydzi około 220 tysięcy ludzi. Całe rzesze skazywali na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta na arenach. Z Cyrenejki uderzyli na Egipt i zdołali nim owładnąć. Nieżydowską część Aleksandrji zrównali z ziemią.

Na wyspie Cypr zburzyli Salaminę, stolicę wyspy, i wyrżnęli ćwierć miljona Greków. Jeńców obdzierali ze skóry.

Dopiero po długotrwałych przygotowaniach udało się wojskom cesarza Trajana opanować to powstanie żydowskie (116 po Chr.).

ZWOLENNICY ROZKŁADU PAŃSTWA.

W 3-cim wieku po Chr. (str. 45 i 50):

— Wszystkie granice cesarstwa zostały przekroczone przez najazdy barbarzyńców, najbogatsze prowincje spustoszone. Towarzyszył temu najdalej posunięty kryzys finansowy i gospodarczy i rozkład obyczajów. Wydawało się, że cesarstwo runie nieuchronnie, że nie oprze się ani na chwilę rozpoczynającej się wędrówce ludów. Na katastrofę patrzyli żydzi radosnemi oczyma i widzieli w hordach barbarzyńskich, niszczących cesarstwo, ziszczenie się zapowiedzi swych proroków. „W Gotach, owej pierwszej fali ludów, które zalały państwo rzymskie powodzią zniszczenia, upatrywali żydzi zwiastowanego przez proroka Goga z kraju Magog“ (H. Graetz, t. IV str. 168). Od początku tego okresu widzimy wzmożoną działalność żydowską...

Piszący w V w. po Chrystusie senator rzymski Rutilius Namatianus musiał mieć jakieś uzasadnienie, gdy po zdobyciu Rzymu przez hordy Alaryka upadek cesarstwa przypisywał żydom, rozproszonym po jego obszarach (patrz Salomon Reinach: Orpheus str. 224). Zapewne w rozgoryczeniu swem ocenił rolę żydów zbyt przesadnie, bo można wykazać wiele czynników, które razem złożyły się na katastrofę cesarstwa. Niemniej jest rzeczą pewną, że żydzi nie pominęli żadnej sposobności, by tę katastrofę przybliżyć, a wycie hord barbarzyńskich, pustoszących rzymskie prowincje, było im muzyką radosną.

Polacy na obczyźnie.

Koło studentów Polaków w Liege.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Koło studentów Polaków w Liege, istniejące w obecnym charakterze od r. 1924) jest nietylko stowarzyszeniem samopomocowem akademickiem o charakterze apolitycznym, lecz prócz tego wykonuje ono bardzo szeroko zakreślony program pracy. Praca ta idzie w dwóch kierunkach: 1) ma ona na celu propagandę polskości tak wśród społeczeństwa belgijskiego, jak i studentów różnych narodowości tu nagromadzonych, 2) na terenie emigracyjnym, mając na celu podtrzymanie ducha polskiego w emigrancie.

O ile chodzi o nas samych, to przedewszystkiem podkreślić należy, że Koło studentów Polaków w Liege jednoczy przeważającą część polskiej młodzieży akademickiej w Liege rozrzuconej po licznych uczelniach i wydziałach. Koło nasze ma na celu zjednoczenie polskich studentów przygotowanie ich do pełnienia przyszłych obowiązków obywatelskich w kraju i danie im w miarę możności pomocy materjalnej. Pracę tę ułatwia nam znacznie przez udzielenie swej pomocy tak materjalnej jak i moralnej Koło opieki nad akademikiem polskim w Belgji, na którego czele stoi jako prezes p. poseł dr. Jackowski, bardzo życzliwie odnoszący się do dezyderatów studenckich. Z wybitnych jednostek, działających z ramienia Koła wśród studentów, należy wyliczyć p. konsula Chiczewskiego, p. konsula Wielowieyskiego, k. rektora Kudłacika, ogromnie przychylnego młodzieży akademickiej i pomagającego jej na każdym kroku inżyniera Kowalskiego oraz p. Jankowskiego. Prócz tego sami prezesi kół studenckich w Belgji wchodzą w skład zarządu Koła opieki.

Nasze wewnętrzne cele realizujemy przez odczyty i pogadanki oraz przez zebrania towarzyskie. Świetna biblioteka, ofiarowana nam przez Koło opieki w Warszawie umożliwia nam doskonale tę pracę.

Co się tyczy naszej pracy propagandowej, to rozwija się ona coraz lepiej. Poza nawiązaniem kontaktu z organizacjami studenckiemi innych narodowości i urządzeniem dla Belgów akademji z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego, urządziliśmy w kwietniu rb. pierwszy po wojnie bal polski w Liege. Koło nasze zrobiło specjalne dekoracje w największej w Liege sali, wykonując własnoręcznie pylony o kolorach narodowych polskich, oświetlone od wewnątrz. Stanowiły one jedyne oświetlenie sali, dając nadzwyczajny efekt i budząc podziw wśród cudzoziemców. Prócz tego urządziliśmy wybór królowej balu kwiatami, a także szereg atrakcyj o charakterze narodowym polskim, jak mazur, licytację lalki w stroju krakowskim, rozdawanie wyrobów polskiego przemysłu ludowego i polskich czekoladek, krupnik w barze, nie mówiąc już o odegraniu przez orkiestrę polskich tang. Wrażenie z balu odniesione przez cudzoziemców było bardzo dodatnie. Czysty dochód z tego balu (1500 fr.) oddało Koło na bezrobotnych Polaków w Belgji.

Drugim naszym krokiem propagandowym, to zorganizowanie „Les Jeunes Amis de la Pologne“ przy Kole, ażeby stale móc kierować — przy współudziale cudzoziemców — propagandą na tutejszym terenie. Do organizacji tej weszli cudzoziemcy-studenci: Belgowie, Anglicy, Włosi, Bułgarzy, Rosjanie itp. (nawet jeden Niemiec). J. A. P. powstało na zebraniu, urządzonem przez Koło. Prezes Koła kol. Dorosz-Sobolewski zagajając zebranie przedstawił jego cel, poczem wygłosił krótką prelekcję na temat praw polskich do Pomorza. Po prelekcji odbyło się skromne przyjęcie, poczem wieczór zakończył się tańcami. Zebranie nasze zaszczycił swoją obecnością p. Mailleux, wiceprezydent m. Liege. Ponieważ inicjatywa nasza została przyjęta bardzo przychylnie, będziemy po wakacjach urządzać stale takie zebrania, wciągając jak największe kręgi w obręb polskiej propagandy, o ile tylko polskie społeczeństwo nam to umożliwi, składając ofiary na nasz specjalny fundusz propagandowy, o co do wszystkich apelujemy.

Druga dziedzina naszej pracy — to praca oświatowa wśród polskiej emigracji w Belgji Poł. Odbywa się ona w trzech kierunkach. Pierwszy — to wygłaszanie odczytów i pogadanek na zebraniach stowarzyszeń robotniczych, czy to na temat spraw ogólnopolskich (np. odczyt kol. Bramory o Konstytucji 3 Maja), czy na temat emigracyjny (np. odczyt kol. Dorosza-Sobolewskiego o obowiązkach emigracji polskiej względem Ojczyzny) czy wreszcie na tematy fachowe (odczyty z dziedziny medycyny kol. Krawczyka). Drugi kierunek naszej pracy to kursy dokształcające dla dorosłych, prowadzone w szeregu miejscowości w Belgji Poł. przy współudziale kilkunastu kolegów-referentów. Trzeci to zorganizowanie przez kol. Szymańskiego polskiego ruchu harcerskiego, gromadzącego dziś w kilku środowiskach blisko 100 harcerzy obojga płci.

Tyle o naszej pracy. Chcę jeszcze dodać, że honorowymi członkami naszej organizacji są: p. ambasador R. P. w Stanach Zjedn. dr. Filipowicz, p. poseł dr. Jackowski w Brukseli, pp. konsulowie Chiczewski i Yaxelaire oraz od niedawnego swego pobytu w Belgji b. prezydent Rady ministrów Ignacy Paderewski.

Mgr. Kazimierz Dorosz-Sobolewski
prezes Koła studentów Polaków w Liege.

Z DNIA.

NA TEMAT „STRZELCA“.

Prorządowy „Kurjer Poranny“ na podstawie przemówienia płk. Rusinka na zjeździe „Strzelca“ donosi „o projektowanym wkrótce rozkazie, który wprowadzi poważne zmiany organizacyjne w Związku strzeleckim i państwowym urzędzie wych. fiz. przysp. wojsk.“.

Strzelec ma być — według tego doniesienia — organizacyjnie związany z P.U.W.F. i P.W. a jego komendant główny byłby automatycznie zastępcą dyrektora urzędu, w którym powstałby specjalny wydział Związku strzeleckiego.

Ponadto do Związku strzeleckiego przydzielonoby 33 oficerów służby czynnej wśród których kilku pułkowników i majorów.

Tenże sam „Kurjer Poranny“ z dnia 6 lipca krytykuje przebieg zjazdu:

Przejąwszy się modą rekordów — poprowadzono zjazd w rekordowem tempie. Pierwszem hasłem więc było — prędko! Razem z przemówieniami powitalnemi i przerwą obiadową zjazd, który wysłuchał obszernych sprawozdań za okres 3 lat, uchwalił nowy statut, wybrał nowe władze i przyjął szereg rezolucyj, trwał 5 godzin. Rekord bezprzykładny!

Było to możliwe tylko dzięki konsekwentnemu przestrzeganiu drugiego hasła. Milczenie podniesiono bowiem do rzędu największych cnót i delegaci dając wzór pełnego samozaparcia się i karności — milczeli, choć napewno mieliby wiele do powiedzenia, żywo interesując się życiem strzeleckiem. Ani jeden z delegatów nie stanął na mównicy. Ograniczono się do słuchania i bicia brawa.

Był to więc — „zjazd niemy“.

Nawet w sprawie tak ważnej jak nowy statut przewodniczący radził „nałożyć hamulec“ i „nie mówić o rzeczach, o których nie ma się nic do powiedzenia“, a zjazd bez słowa zrezygnowawszy z prawa do przedyskutowania tego zagadnienia w milczeniu nowy statut uchwalił.

Konsekwentnie praktykując cnotę milczenia ustępujące władze przemilczały powody, dla jakich przez dwa lata nie były zwoływane statutem przewidziane doroczne zjazdy walne, ani nie poinformowały delegatów o przyczynach ustąpienia wybranego trzy lata temu prezesa Anusza, oraz paru innych członków zarządu głównego. I nikt o to nie zapytał.

Nowoobrany prezes na wstępie podkreślił, iż karne posłuszeństwo, wiara w wodzów i... milczenie — są cnotami ponad cnoty.

Nie jesteśmy zwolennikami gadulstwa, ale wydaje się nam, iż z racji że gadulstwo jest wielką wady, nie należy wywyższać milczenia do rzędu tak wielkich cnót.

Milczenie jest dobre i konieczne na placu ćwiczeń ale nie na sali zjazdu, w rękach którego spoczywają losy wielkiej organizacji. Tu delgaci z prowincji niosąc część odpowiedzialności za Związek nietylko mają wiele do powiedzenia, jako ludzie z terenu, ale i mają obowiązek zabierać głos w dyskusji i wszechstronnie oświetlać aktualne zagadnienia pracy strzeleckiej.

W zakończeniu artykułu wysunięty jest wniosek, że równowaga w Związku strzeleckim pomiędzy elementem społecznym i wojskowym została naruszona na niekorzyść elementu... społecznego.

Charakterystyka przebiegu zjazdu podana przez sanacyjny „Kurjer Poranny“ jest b. znamienna. Jak widać „cnota milczenia“ poczyna już być uciążliwą dla... działaczy sanacyjnych.

NOWE ULGI DLA TURYSTÓW

OBEJMUJĄCE OD 1 LIPCA R. B.

Wycieczkowiczom z Zagłębia możemy zakomunikować o nowych ulgach turystycznych, wprowadzonych na kolejach od 1 lipca rb. **Indywidualne zniżki w celach turystycznych zostały odpowiednio rozszerzone.** Taryfa ta weszła w życie **z dniem 1 lipca rb.** i nie od rzeczy będzie zapoznać naszych Czytelników przynajmniej z temi postanowieniami, które odnoszą się do **zniżek indywidualnych.**

W dziedzinie zniżek indywidualnych poza biletami świątecznemi podmiejskiemi, mamy zasadniczo **dwie grupy, a mianowicie zniżki dla członków Towarzystw zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw turystycznych, względnie w Polskim Związku narciarskim, oraz zniżki dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk.**

W obu tych pozycjach zaszły następujące zmiany:

Na podstawie **legitymacji Związku Polskich Towarzystw turystycznych** (t. zw. legitymacja kolejowa) korzystać mogli przedtem turyści, w ciągu całego roku, z 25 proc. zniżki przy przejazdach w celach turystycznych, w wagonach pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, pociągów tak osobowych, jak i pospiesznych. Okazawszy taką legitymację w kasie kolejowej można było nabyć ulgowy 25 proc. bilet pod warunkiem jednakże, że wyjeżdżało się z t. zw. stacji „wyjazdowej" do t. zw. stacji „docelowej" — względnie z powrotem.

Począwszy od 1 lipca rb. zniżka wynosi zamiast dotychczasowych 25 proc. w każdą stronę jazdy 33 i jedną trzecią proc., przyczem dodane zostały niektóre stacje tak wyjazdowe jak i docelowe.

Stacje „wyjazdowe" są obecnie następujące:

Będzin-Miasto, Bielsko, Borysław, Brześć n.-B., Bydgoszcz, **Dąbrowa G.**, Chorzów, Cieszyn, **Częstochowa**, Drohobycz, Grudziądz, Jarosław, Jasło, Kalisz, **Katowice**, Kałusz, **Kielce**, Kołomyja, Kraków, Król. Huta, Lublin, Lwów, Łuck, Łódź, Nadwórna, Nowy Sącz, Piotrków, Poznań, Przemyśl, Radom, Rybnik, Skoczów, **Sosnowiec**, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wilno, Włocławek, **Zawiercie** i Żywiec.

Stacjami „docelowemi" są obecnie następujące:

Augustów, Biała, Lipnik, Bystra, Brzeźnów, Białowieża, Chęciny, Chojnice, Cieszyn, Delatyn, Dolina, Druskieniki, Dukszty, Germakówka, Gdynia, Gorlice, Hel, Hrebenów, Hucisko, Inowrocław, Iwanie Puste, Iwonicz, Jaremcze, Jaworze-Jasienica, Jastrzębie-Zdrój, Jeleśnia, Kartuzy, Kielce, Kolibki, Kołomyja, Krokowa, Kruszwica, Krzemieniec, Krynica, Landwarowo, Łeosia, Łyntupy, Ławoczne, Maków, Mszana Dolna, Mikuliczyn, Milówka, Muszyna, Nadwórna, Nałęczów, Nowojelenia, Nowy Targ, Obłaziec, Olkusz, Orłowo, Osielec, Ostrowiec, Piwniczna, Płociczno, Polana, Poronin, Puławy, Rabka, Rayeza, Rymanów, Rytro, Sandomierz, Skoczów, Skole, Sławsko, Słonim, Sianki, Stary Sącz, Sucha, Suwałki, Synowódzko Wyżne, Tama Brodzka, Tatarów, Tleń, Truskawiec, Tuchla, Ustroń, Wąchock Wejherowo, Węgierska Górka, Wieliczka, Wielka Wieś (Hallerowo), Wieżyca, Wilkowice-Bystra, Wisła, Włodawa, Worochta, Woronienka, Zakopane, Zaleszczyki, Zwardoń, Żegiestów-Zdrój i Żywiec.

Przedtem otrzymywało się ulgi powyższe i pomiędzy temi stacjami tylko wtedy, o ile **odległość przejazdów** w danej relacji wynosiła conajmniej 50 km. Począwszy od 1 lipca b.r. **rygor ten został zniżony na 30 km.,** co jest dalszem udogodnieniem ruchu turystycznego.

Dodać należy, że z tych samych zniżek (Związku polskich towarzystw turystycznych) mają prawo korzystać w ciągu całego roku, także **członkowie** Polskiego Związku Narciarskiego, wykazujący się legitymacjami uznanemi przez kolej. Pozatem w zimie, członkowie Związku narciarskiego mają inne **zestawienie stacyj wyjazdowych** i podcelowych. Na lato obowiązuje Związek narciarski wyszczególnione przez nas zestawienie stacyj. Zniżka jest tak samo 33 proc. i rygor odległości wynosi **tak samo 30 km.**

W grupie zniżek dla kuracjuszy powracających z uzdrowisk krajowych, którzy korzystali dotychczas z **50 proc. zniżek po 10-dniowym przynajmniej pobycie w danem uzdrowisku, nie zaszły żadne poważniejsze** zmiany z wyjątkiem dodania kilku nowych uzdrowisk, z których ta zniżka począwszy od 1 lipca obowiązuje.

W nr. 155 „Kurjera Zachodniego" podaliśmy dokładny spis wszystkich miejscowości, z których ważne **są powrotne zniżki uzdrowiskowe** i to w ciągu całego roku, jak też tylko **podczas sezonu letniego.** Obecnie podajemy jedynie następujące uzupełnienie:

W ciągu całego roku otrzymały od 1 lipca prawo zniżki powrotnej: **Łomnica-Zdrój i Szkło.** Ulgi uzdrowiskowe stosuje się nadal **wyłącznie przy przejeździe od najbliższej stacji danego uzdrowiska,** do dowolnej stacji na terenie całej **Rzeczypospolitej,** jednakże tylko w tym wypadku, **o ile odległość przejazdu wynosi co najmniej 100 km.**

WYCIECZKI PO POLSCE W SIERPNIU

Wycieczki zbiorowe po Polsce **na sierpień,** a zwłaszcza na drugą połowę, zapowiedziane są w dość znacznej ilości. Celem otrzymania informacyj, najlepiej będzie zwrócić się do zarządu głównego **Polskiego Biura Podróży „Orbis"** (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 5). Jak wiadomo, prawie każdy oddział „Orbisu" urządza w tym czasie **zbiorowe wycieczki,** przyczem należy dodać, że masowe wycieczki tego przedsiębiorstwa korzystają **z 50 proc. zniżek kolejowych.** Celem zorganizowania takiej wycieczki należy się wcześniej zgłosić.

Poza wycieczkami, urządzanemi przez „Orbis", zwracamy uwagę na zapowiedziany **raid kolejowo-turystyczny,** który odbędzie się w organizacji **Towarzystwa krzewienia narciarstwa i turystyki** (Kraków, Studencka 27). Raid ten rozpocznie się 15 sierpnia z różnych miast Polski i zwiedzi w ciągu 12 dni okrężną trasą całą Polskę. Koszta uczestnictwa, obejmujące przejazd drugą klasą z miejscem sypialnem, całkowitem utrzymaniem w drodze i wszystkiemi udogodnieniami, wynosić będą **250 zł. od osoby.** Bliższych informacyj w tej sprawie udzieli **wyżej wspomniane Towarzystwo.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Piątek	**Dziś Elżbiety** **Jutro Weroniki** **Wschód słońca 3 m. 25.** **Zachód „ 19 m. 56.**

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Testament miljonera.
PALACE: Za oceanem. — Szalone serca.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.
ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

ARS: I. Nasze niewinne narzeczone. — II. Lokomotywa 2529.
WANDA: Człowiek szukający mordercy.

× ZARZĄD SEKCJI ŚPIEWACZEJ SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. zaprasza wszystkich czynnych członków chóru o przybycie na generalną próbę, która odbędzie się w sobotę, dnia 9 b.m. o godz. 19 w lokalu Związku w Sosnowcu (Warszawska 22).

× OBÓZ SOKOŁÓW NAD BRYNICĄ. Sokoli przenieśli się obecnie na błonia, gdzie ćwiczą na słońcu i otwartem powietrzu. Prawdziwie używają sokoli z Siemianowic, którzy nad Brynicą, pod Czeladzią urządzili prawdziwy obóz letni. Dziesiątki sokołów od rana do nocy znajduje się w obozie ćwicząc pod okiem wytrawnego trenera p. Węglarczyka z Siemianowic. Sokoli ćwiczą w lekkiej atletyce, wioślarstwie i pływaniu.

× MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Ukazał się zeszyt nr. 12 Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Na treść zeszytu składają się: dokończenie dziejów Porąbki, historja kopalń Kazimierz i Juljusz oraz legendy miejscowe Porąbki, dzieje Niemców z wiadomościami o dawnych a dzisiaj nieistniejących hutach, historja nieistniejącej kopalni Feliks oraz Jakóba, Teodora i Lilit, — wreszcie opis pożaru kopalni Feliks. Ukazały się również w wycinkach oddzielnych dzieje Sosnowca, Dąbrowy i Czeladzi.

× BUDOWA SZYBU I DOMÓW TOW. CZELADŹ. Tow. Czeladź wybudowało przy szosie będzińsko - czeladzkiej nowy szyb posiłkowy, a obecnie buduje kilka domów mieszkalnych.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę, 9 b.m. o godz. 8.30 wiecz. rewja artystów teatru „Morskie Oko" z Warszawy p.t. „TYLKO DLA DOROSŁYCH". Ulubieńcy stolicy: Janina Sokołowska, Jadwiga Lender, art. opery warsz., Ludwik Sempoliński, Janina Kozłowska, Maryla Martówna, Jerzy Sulima-Jaszczołt, Józef Ciesielski, Zbigniew Opolski, St. Drozdowicz i in. zaprezentują najnowsze przeboje. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 8 bm. — „Precz z nagością".

× BRAK WODY W RYNKU W CZELADZI. Mieszkańcy dzielnicy Rynek w Czeladzi skarżą się na brak wody, który daje im się we znaki zwłaszcza obecnie. Magistrat mógłby łatwo zaradzić temu przez połączenie zdroju na rynku, bezpośrednio z rurociągiem z „Korneljusza". Przypuszczać należy, że magistrat uwzględni słuszne żale mieszkańców i zaopatrzy Rynek w dostateczną ilość wody.

× POD ADRESEM MAGISTRATU SOSNOWCA. Na ulicach Sosnowca spotkać można człowieka o strasznej twarzy, bez nosa, z widocznemi dalszemi postępami chorobowemi. Człowiek ten, trawiony jakąś straszną, nieuleczalną chorobą wałęsa się po ulicach, żebrze, pozbawiony jakiejkolwiek opieki. Jednocześnie prawdopodobnie jest rozsadnikiem choroby, twarz jego bowiem jest jedną odkrytą, ropiejącą raną.

Od czasu do czasu upija się i zaczepia przechodniów, napastując w szczególności kobiety. Wogóle będąc i trzeźwym nie czyni wrażenia normalnego. Ktoś stanowczo powinien się zaopiekować tym człowiekiem, o ile nie ma to być przyczyną jakiegoś nieszczęścia, co może nastąpić przy dalszym rozwoju obłędu. Zwracamy na to uwagę magistratowi sosnowieckiemu.

× O OGRODZENIE CMENTARZA NA POGONI. Piszą nam czytelnicy o wandalizmie, czy poprostu kradzieżach na cmentarzu w Pogoni. Oto na grobach nie można utrzymać kwiatów, ponieważ momentalnie są kradzione, a później... sprzedawane na ulicach w mieście.

Może tą sprawą zainteresowałby się bliżej dozór kościelny i doprowadził wreszcie do końca budowę ogrodzenia. To co się obecnie dzieje, jest naprawdę rzeczą gorszącą i trzeba temu kres położyć. Czytelnicy nasi czynią za to odpowiedzialnym dozór kościelny.

Obozy letnie

HARCERZY Z ZAGŁĘBIA.

Komenda chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że w roku bieżącym wielka ilość drużyn harcerskich urządza obozy letnie (około 30 obozów).

Komenda zwraca się z prośbą do rodziców, członków Kół przyjaciół i sympatyków harcerstwa, będących na wakacjach o łaskawe odwiedzanie obozów harcerskich.

Niżej podajemy wykaz obozów, które się już rozpoczęły i nadmieniamy, że w czasie wakacji w każdy piątek będą ogłaszane w prasie wykazy drużyn obozujących:

I-sza zagł. druż. harcerzy z Dąbrowy Górniczej, obóz stały pod namiotami w Łopusznej koło Nowego Targu. Komendant Marjan Hachulski, oboźny Zygmunt Molenda.

II-ga zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Podgórzu koło Chęcin. Komendant Stefan Choiński, oboźny Lucjan Dusza.

IV-ta zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Węgierskiej Górce. Komendant Władysław Piszczyk, oboźny Remigjusz Walewski i Paweł Domański.

XIX-ta zagl. druż. harc. z Częstochowy, obóz stały pod namiotami w Ojcowie (Dolina Sąspowska). Komendant Jan Seweryn, oboźny Borkowski Leon.

XLIV-ta druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Krępnej, pow. Jasielski. Komendant prof. Józef Staśko. oboźny Arnold Untenberg.

Drużyna im. Zawiszy Czarnego z Dańdówki, obóz stały pod namiotami w Starczynowie koło Bukowna. Komendant Stanisław Kwaśniak, opiekun obozu Anatol Zieliński.

× ECHA REDUKCJI W WALCOWNI HR. RENARD. W dniu 6 bm. zredukowani pracownicy umysłowi Walcowni „Hr. Renard" w Sosnowcu odbyli zebranie w sprawie omówienia warunków związanych z zamknięciem Walcowni, jak i stosunków wynikłych na walcowni wskutek proklamowania strajku włoskiego przez pracowników fizycznych.

W dyskusji określono stanowisko dyrekcji Tow. hr. Renard, jako nieprzychylne w stosunku do postulatów pracowników. Uchwalono żądać od zarządu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. jaknajenergiczniejszej obrony ich postulatów i bezzwłocznego wniknięcia w te stosunki miarodajnych czynników państwowych.

× UTONIĘCIE CZY SAMOBÓJSTWO. Onegdaj popołudniu utonął podczas kąpieli w t. zw. bagrze pod Mysłowicami młody chłopiec. Nie jest wykluczone również, że chłopiec popełnił samobójstwo. Zwłoki chłopca wydobyto z wody i umieszczono w kostnicy w Mysłowicach. Nazwiska ofiary wypadku czy też samobójstwa nie ustalono.

Strajk włoski

W WALCOWNI HR. RENARD.

Jak już donosiliśmy, robotnicy walcowni hr. Renard w Sosnowcu na wieść o zamierzonem unieruchomieniu zakładu od dnia 1 sierpnia r.b. urządzili na znak protestu t. zw. strajk włoski i nie opuszczają fabryki.

W związku z tem wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja, której przewodniczył insp. Rychłowski. Przedstawiciele robotników zostali poinformowani, że kwestja zamknięcia fabryki jest już przesądzona i strajk nie ma żadnych widoków powodzenia. Stratni na tem będą jedynie robotnicy. Inspektor pracy radzi robotnikom, aby przerwali strajk i pracowali normalnie do chwili zamknięcia zakładu. To samo zaleca również starosta Boxa, z którym porozumiewał się w tej kwestji inspektor pracy.

Inspektorat pracy przyrzekł zająć się uzyskaniem dla robotników od dyrekcji fabryki odszkodowań. O ileby jednak robotnicy nie przerwali strajku inspektorat nie będzie więcej w tej sprawie interwenjować.

Delegaci strajkujących robotników po porozumieniu się ze swymi mocodawcami, mają dać dzisiaj w godzinach rannych konkretną odpowiedź.

Ustawa o koncesjonowaniu

PRZEDSIĘBIORSTW AUTOBUSOWYCH.

Z dniem 18 b.m. wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Na podstawie tego dekretu, zarobkowy przewóz osób lub towarów pojazdami mechanicznemi poza obszarem jednej gminy wymaga uzyskania koncesji. Koncesje mogą być udzielane z prawem wyłączności eksploatacji danego szlaku komunikacyjnego, lub też bez tego prawa. Koncesyj bez prawa wyłączności udzielają województwa, przyczem minister robót publicznych może zastrzec sobie udzielanie takich koncesyj na niektórych terenach. Koncesyj z prawem wyłączności udziela minister robót publicznych w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, komunikacji, oraz poczt i telegrafów. Również kompetencji ministra robót publicznych zastrzeżone jest udzielanie koncesyj we wszystkich wypadkach, gdy ubiegającymi się o nie są cudzoziemcy.

× **KRADZIEŻE.** Zbigniewowi Białemu, zamieszkałemu w Będzinie (Górnicza 75) skradziono z komórki rower, wartości 100 zł.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu masarskiego spółdzielni „Sprawiedliwość" w Milowicach skąd skradli różne wędliny, kożuszek zakopiański, zegarek srebrny oraz 9 zł. 50 gr. gotówką z kasy. Straty wynoszą łącznie 217 zł. 40 gr.

Ze sklepu Pinkusa Felzensztajna w Będzinie (Kołłątaja 17) skradziono 16 metrów markizety, wartości 75 zł.

Wielka afera

PRZEMYTNICZA.

Jak donosiliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, śląska straż graniczna wykryła w tych dniach olbrzymią aferę przemytniczą. Manowicie zlikwidowano doskonale zorganizowaną szajkę przemytników, która od dłuższego już czasu przemycała z Bytomia na polski Śląsk, do **Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego** olbrzymie ilości sacharyny, jedwabiu i lekarstw.

Prowadzone śledztwo wykazało, iż na terenie Polski zebrało się czterech kombinatorów, którzy wyłożyli pieniądze na utworzenie szajki przemytniczej. Szajka przez odcinek graniczny w Orzegowie przemycała — przeważnie kobiety — w wielkich ilościach jedwabie, sacharynę i środki lecznicze.

Do tej pory zaaresztowano 16 osób. Jako finansjerzy na czele szajki stali: Stern z Katowic. który kierował całą akcją. Wiener Chonowa — kombinator eksportu szmuglu na Warszawę i okolice. **Majer z Sosnowca**, który również „pchał" towary przemycane w różne dzielnice Polski a zwłaszcza do Zagłębia i Halpern z Krakowa, zaopatrujący w szmugel całą Wielkopolskę. Na czele szmuglerskiej bandy stała Aniela Polczykowa z Nowej Wsi.

Do tej pory szajce udowodniono przemyt **700 kilo sacharyny, 2000 metrów jedwabiu, kilku tysięcy par pończoch oraz większej ilości środków leczniczych.**

Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej. Szczegóły bliższe trzymane są narazie w tajemnicy. Spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania.

Oj, te karty!

SKAZANIE KASJERA KASY SKARBOWEJ.

Dnia 15 lutego r.b. w Zawierciu rozeszła się sensacyjna pogłoska, że kasjer tamtejszego urzędu skarbowego Wacław Jardel popełnił defraudację. Pogłoska okazała się faktem dokonanym.

Wacław Jardel przez dłuższy czas pełnił funkcje naczelnika urzędu skarbowego, gdy od Nowego Roku stanowisko to zostało skasowane Jardel został księgowym i zarazem kasjerem kasy skarbowej.

W lutym Jardel uzyskawszy urlop kilkodniowy wyjechał z Zawiercia i wówczas zauważono brak deklaracji na kwotą 4800 zł. wpłconą przez Tow. akc. Zawiercie. Suma ta nie została nigdzie zapisana i nie wpłynęła do kasy.

Zawiadomiona policja na drugi dzień sprowadziła Jardela eskortą. Jardel brakującą **kwotę wpłacił** i za kaucją 200 zł. został wypuszczony na wolność.

Na skutek doniesienia naczelnika urzędu o malwersacji popełnionej, z ramienia Izby skarbowej w Kielcach przyjechał wiceprezes dr. Kwasik i przeprowadził kontrolę. Po sprawdzeniu kasy stwierdzono brak 14.357 zł. Jardel i tym razem brakującą kwotę uiścił i zeznał, że przywłaszczone pieniądze przegrał w karty.

Ustalono, że oszustwo popełniono w ten sposób, że Jardel wydawał oryginalne kwity na wpłacone pieniądze, lecz nigdzie ich nie księgował i nie wpłacał do kasy. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła 17.481 zł.

Onegdaj na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadł 39-letni Wacław Jardel (Zawiercie, Narutowicza)) b. legjonista, expolicjant, odznaczony krzyżem niepodległości, oskarżony o oszustwo. Wobec tego, że osk. Jardel przywłaszczone pieniądze zwrócił i skarb państwa nie poniósł żadnej szkody Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia.

Rozdźwięk w rodzinie sanacyjnej

P. Bogner stawia się... sztorcem.

Od dłuższego czasu mówiono w „kołach politycznych" Zagłębia o rozdźwięku, jaki panuje pomiędzy sekretarzem Z.Z.Z. Bognerem, a zarządem B.B.W.R., niezadowolonym z kierunku Z.Z.Z. Nie pochwalał podobno również taktyk sekretarza Z.Z.Z. jeden z twórców tej sanacyjnej organizacji i członek zarządu głównego Z.Z.Z. poseł Madeyski z Dąbrowy. Stopniowo konflikt nabierał siły.

Sekretarjat Z.Z.Z. utrzymywał się przeważnie z dotacji B.B.W.R. wynoszącej około 1000 zł. miesięcznie. Obecnie wskutek wynikłego konfliktu zarząd BBWR. cofnął tę pomoc pieniężną. Jednocześnie zarząd Z.Z.Z., którym właściwie kieruje p. poseł Madeyski, wobec... trudności finansowych, postanowił pozbyć się p. Bognego i wymówił mu stanowisko sekretarza. P. Bogner jednak postawił się sztorcem i niema zamiaru ustąpować.

W ostatnich dniach p. Bogner zwołał zebranie delegatów robotniczych, przedstawił całą sytuację i oświadczył, że nie ma zamiaru ustępować ze stanowiska sekretarza Z.Z.Z. Robotnicy wyrazili votum zaufania p. Bognerowi, natomiast mocno krytyczne stanowisko zajęli wobec działaczy z B.B.W.R., a w szczególności w stosunku do posłów sanacyjnych.

Jak słychać p. Bogner ma zamiar organizować nowy twór polityczny pod nazwą... narodowych socjalistów.

Z tego co wyżej powiedziane. wynika, że w rodzinie sanacyjnej, Zagłębia coś się kłębi, fermentuje, a nawet są oznaki, że rodzina się... rozlatuje. Narazie działacze sanacyjni starają się wszystko utrzymać w głębokiej tajemnicy, jednak coraz trudniej tajemnica ta może być zachowaną. W każdym razie p. Bogner wypłatał panom B.B.W.R. ładnego figla. A taka była miłość i wzajemne zaufanie!

Pijany poseł sanacyjny

spowodował gorszące zajście.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Dąbrowie konferencja zarządu Z.Z.Z. w sprawie zatargu jaki wynikł między tą organizacją a zarządem BBWR. na terenie Zagłębia (o zatargu piszemy powyżej).

Po konferencji kilku członków wracało tramwajem do Sosnowca. Wśród jadących znajdowali się również posłowie sanacyjni Fesser ze Śląska, przywódca tamtejszego Z.Z.Z. oraz poseł Konieczko.

P. Fesser był nietrzeźwy i pod wpływem alkoholu i... upału bez wyraźnego powodu wywołał w tramwaju na Pogoni awanturę, przyczem wybił szybę. Gdy na żądanie konduktora p. Fesser nie chciał podać swego nazwiska, tramwaj zatrzymano i wezwano policję. Pijany poseł nie chciał również wylegitymować się przybyłemu policjantowi i zwymyślał go. Wówczas z komisarjatu pogońskiego przybyło kilku policjantów, którzy awanturującego się dygnitarza siłą zaprowadzili do komisarjatu. Szamocząc się z policjantami p. Fesser jednego z nich uderzył.

Po wylegitymowaniu wojowniczego posła w komisarjacie, wypuszczono go na wolność.

Wskutek awantury, wywołanej przez posła ruch tramwajowy został wstrzymany na kilkanaście minut.

Nadużycia w komunalnych lasach sławkowskich.

NADLEŚNICZY ŚMIELOWSKI ZWOLNIONY I ODDANY PROKURATOROWI.

Czytelnicy nasi mieli sposobność zapoznać się ze sprawą nadużyć w komunalnych lasach sławkowskich, popełnianych przez szereg lat przez nadleśniczego tych lasów, Teodora Śmielowskiego.

O nadużyciach Śmielowskiego pisaliśmy jasno, otwarcie od dwóch blisko lat, wskazując na rodzaj popełnianych przez niego nadużyć. Niestety, Śmielowski, były komisarz „Śmiełow" w Rosji bolszewickiej, a obecnie właściciel majątku w okolicach Żarek, miał obrońcę w osobie sekretarza Sejmiku olkuskiego p. Rzadkowskiego, pod którego podobno wpływem p. przewodniczący Sejmiku olkuskiego stanął w obronie Śmielowskiego w jednym z numerów „Expresu Zagłębia". Sam Śmielowski na zarzuty czynione w „K. Z." nie reagował, udając potulnego i pokrzywdzonego wobec swoich władz sejmikowych. Ale miarka jego nadużyć i skandalicznej gospodarki przebrała się. Dalsza obrona okazała się bezcelową i na jednem z posiedzeń wydziału powiatowego zapadła uchwała wyłonienia komisji dyscyplinarnej, któraby zarzuty przeciwko Śmielowskiemu zbadała. I oto po zbadaniu szeregu świadków i zebraniu materjału na posiedzeniu wydziału powiatowego w dniu 5 bm. postanowiono Śmielowskiego zwolnić i sprawę jego nadużyć w lasach komunalnych sławkowskich przekazać prokuratorowi.

Tragedja robotników w Zawierciu

PRZY UNIERUCHOMIONYCH WARSZTATACH W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO.

Sytuacja w fabryce Hulczyńskiego w dalszym ciągu nie uległa zmianie. Robotnicy nadal nie opuszczają fabryki postanawiając pozostać w jej obrębie aż do czasu kiedy żądaniom ich stanie się zadość. Naogół zachowują się bardzo spokojnie. Żywność donoszą im z domu, a nadto w ostatnie dni otrzymali chleb — od robotników z fabryki Krawczyka i komitetu robotniczego w Będzinie.

Kierownictwo akcji robotniczej ujęli robotnicy starsi i rozważniejsi.

Obecnie jak nas dochodzą wiadomości zwolnieni z roboty pogodzili się z boleśnie dotykającym ich faktem zamknięcia fabryki, żądają natomiast za pozbawienie ich warsztatu pracy — jakiejś wydajniejszej odprawy, prócz emerytur dla pracowników, którzy byli zatrudnieni w fabryce przez 25 lat. Opierają się na tem, że fabryka w ostatnich czasach miała znaczniejsze zyski a zamówienia na roboty też wpływały do ostatnich czasów, a tylko zamknięto fabrykę na skutek dojścia porozumienia z Hutą Bankową co do podziału produkcji.

Część współwłaścicieli fabryki Polaków stoi na stanowisku udzielenia odpraw robotnikom, jednak faktyczni właściciele, Francuzi dotychczas się temu opierali. Naskutek interwencji Ministerstwa oraz stanowiska robotników spodziewane są ustępstwa. W najkrótszym czasie ma nadejść wiadomość w tej sprawie z Warszawy.

Uchwały zjazdu nauczycielskiego

W CZĘSTOCHOWIE.

W drugim dniu obrad XI walnego zjazdu Stowarzyszenia chrz. nauczycieli szkół powszechnych, zebrani obradowali nad referatami poszczególnych komisyj.

W sprawie ustroju szkolnictwa przyjęto następujące wnioski w związku z wykazaniem całego szeregu braków w ustawie o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku.

BRAKI W USTAWIE.

1) Oparcie programu gimnazjum na drugim szczeblu programu szkoły powszechnej pomniejsza znaczenie pełnej szkoły powsz. i przekreśla zasadę, iż podstawę organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa stanowi siedmioletnia szkoła powszechna najwyżej zorganizowana.

2) Ustawa nie zawsze liczy się z obecnemi warunkami osiedlenia ludności i pozbawia olbrzymią większość młodzieży wiejskiej dostępu do szkół średnich w drodze normalnej.

3) Obowiązkowe dokształcanie młodzieży po opuszczeniu szkoły powszechnej jest w większości wypadków iluzoryczne, gdyż większa część młodzieży może być zwolniona od obowiązku dokształcania.

Zróżniczkowanie punktu wyjścia ze szkoły powszechnej do szkoły średniej ogólnokształcącej i do szkoły średniej zawodowej może się przyczynić do tego, że szkoła średnia ogólno-kształcąca będzie nadal uważana za hierarchicznie wyższą od szkoły zawodowej.

5) Dwutorowość w przygotowaniu nauczycieli szkół powszechnych jest niepożądana i w skutkach swych może być szkodliwa dla życia szkolnego, gdyż wytwarza 2 kategorje nauczycieli szkół powszechnych.

APEL DO WŁADZ.

Wobec powyższego Stowarzyszenie zwraca się do miarodajnych czynników z apelem.

1) o znowelizowanie ustawy w tym kierunku, iż podstawą całego gmachu szkolnego będzie conajmniej pełna siedmioletnia szkoła powszechna i o przedłużenie obowiązku szkolnego do 15 roku życia dziecka;

2) do czasu, aż każde dziecko będzie miało możność ukończenia 7-letniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia, umożliwić dzieciom szkół niżej zorganizowanych wstęp do szkół średnich przez tworzenie osobnych kursów, stypendjów i internatów przy szkołach;

3) wprowadzić w całości obowiązek dokształcania do 18 roku życia dla wszystkiej młodzieży kończącej szkolę powszechną;

4) nauczycieli szkół powszechnych kształcić tylko w pedagogjach.

Następnie walny zjazd ponowił uchwałę poprzednią, wzywającą czynniki miarodajne do powołania naczelnej rady wychowania publicznego.

Dalej uchwalono przystąpić do międzynarodowej unji katolickiej pedagogów i wysłać delegata na organizacyjny kongres unji 8 września do Wiednia.

Wobec pilnej potrzeby zainteresowania dzieci i młodzieży w szkołach polskich na terenie całej Rzeczypospolitej sprawą emigracji naszej, oraz położeniem i rolą ludności polskiej poza granicami państwa polskiego mieszkającej, XI walny zjazd delegatów Stowarzyszenia chrz. nar. naucz. szkół pow. poleca zarządowi głównemu zwrócić się do Ministerstwa WR. i OP. z prośbą ponowienia zarządzeń w celu systematycznego uwzględnienia tych zagadnień przy nauczaniu historji, geografji, nauki o Polsce współczesnej, języka polskiego i religji.

Zainteresowanie młodzieży naszej temi sprawami powinno się wyrazić w nawiązaniu przez nią kontaktu z młodzieżą polską zagranicą, zaopiekowaniu się nią, udzielaniu jej możliwej pomocy itp.

Walny zjazd delegatów Stowarzyszenia zwraca uwagę na doniosłość przyjazdów do Polski pracowników oświatowych wśród emigracji polskiej w Ameryce, a zwłaszcza nauczycieli polskich szkół parafjalnych oraz przedstawicieli inteligencji polskiej.

PRZECIW „TAJNEMU DETEKTYWOWI".

W aktualnej dziś sprawie „Tajnego Detektywa" zjazd uchwalił, co następuje: Wobec wzrastającego z dniem każdym zainteresowania się młodzieży tygodnikiem „Tajny Detektyw", zwracamy się z usilną prośbą o podjęcie akcji zwalczania powyższego tygodnika. Nauczycielstwo uważa „Detektywa", opisującego jaskrawo najohydniejsze zbrodnie, za pismo nawskroś demoralizujące, obracające w niwecz wszelkie wysiłki około wychowania naszej młodzieży. Nie posiadając dziś dość skutecznych środków do zwalczania tego zła, prosimy zarząd gł. o otwarte i bezwzględne wystąpienie, któreby położyło kres popieraniu pisma pełnego objawów zwyrodnienia.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boiskach piłkarskich przedostatnia serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A. Zagłębia Dąbrowskiego.

Najciekawszem bezsprzecznie będzie spotkanie dwóch kandydatów do uzyskania zaszczytnego tytułu mistrza, a mianowicie Unji sosnowieckiej i Policyjnego K. S. Jak wiadomo. Policyjny góruje nad Unją różnicą jednego punktu. Zawody te odbędą się na boisku Unji w Sosnowcu, przyczem gospodarzem boiska jest w tym dniu Policyjny. Zawody będzie prowadził sędzia ligowy z Bielska. Oto kluby występują do zawodów w swych najsilniejszych składach. Początek zawodów o godz. 6 popoł.

Na boisku Ruchu w Sosnowcu Makabi walczyć będzie z **Zagłębianką.** Spotkanie to zapowiada się również interesująco, bowiem Makabi dołoży zapewne starań aby zdobyć drogocenne dla niej punkty, gdyż w przeciwnym razie grozi jej bezapelacyjny spadek do klasy B.

Niemniej ambitnie grać będzie również i czeladzka **Brynica z Hakoachem** w Będzinie, posiadająca zaledwie o dwa punkty więcej od Makabi.

W Dąbrowie **Zagłębie walczyć będzie z Ruchem** sosnowieckim o trzecie miejsce.

W Czeladzi **C. K. S.** spotka się z **będzińską Sarmacją.**

Wszystkie powyższe mecze poprzedzone zostaną rozgrywkami rezerw.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNAROD. ZAWODACH SZYBOWCÓW.

W międzynarodowych zawodach szybowcowych, które odbędą się w Rhön (Niemcy) w dniach od 12 b.m. do 3 sierpnia b.r. weźmie udział ekspedycja polska, składająca się z dwóch pilotów szybowcowych, inż. Grzeszczyka i p. Łopatniuka (obaj z Aeroklubu lwowskiego), pilota motorowego — kpt. Skarżyńskiego, oraz 10 osób obsługi. Polscy piloci szybowcowi wezmą udział w zawodach na dwóch płatowcach bezsilnikowych: „Lwów", oraz SG. 28, który wykonany został na zamówienie zarządu głównego L.O.P.P. w Państwowych zakładach lotniczych. Kpt. Skarżyński uda się do Rhön na „Afrykańce" Ł. 2, która prawdopodobnie holować będzie polskie szybowce.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 8 LIPCA.

11.58 — Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt. 14.00 — Komunika tgospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Rozkosze jazdy kajakiem" wygł. p. Władysław Grzelak. 17.00 — Koncert solistów. 18.00 — Kom. straży granicznej Leon Ferencowicz: „Straż graniczna w służbie Rzeczypospolitej" cz. II. 18.20 — Muzyka lekka z kawiarni „Georges" w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Koncert symfoniczny. W przerwie feljeton. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

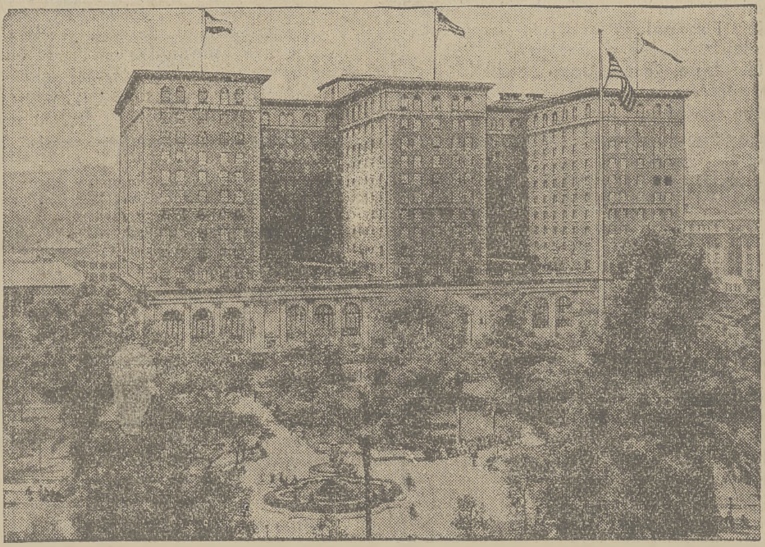
Krenika Zawiercia.

× **Z ZAWIERCIA DO GDYNI KAJAKAMI.** Czterech młodych mieszkańców Zawiercia: Mieczysław Bakalarz, Lucjan Stanisławski, Tadeusz Sendal i Aleksander Julczewski — postanowili odbyć wycieczkę kajakami z Zawiercia do Gdyni. Kajaki sporządzili sami. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie tych kajaków przez ks. kan. Wajzlera, Zaraz po poświęceniu wyruszyli podróżnicy autem do Siewierza. Stamtąd Przemszą do Wisły a Wisłą podążą do Gdyni by wziąć udział w święcie morza, które odbędzie się w dniu 31 lipca.

× **Z BOROWEGO POLA.** Ubiegłej nocy zakradło się kilku nieznanych osobników do budynku fabrycznego, w którym znajduje się większa ilość kur. Wyprawa jednak nie zupełnie się powiodła, gdyż w porę zauważył to stróż. Na jego widok złodzieje zaczęli strzelać, stróż również — to też wypłoszeni zbiegli, unosząc ze sobą tylko część łupów.

× **ZJAZD STRAŻY.** W dniu 10 bm. odbędzie się zjazd straży pożarnych rejonu porajskiego. W zjeździe wezmą udział straż pożarna z Poraja, Choronia, Jastrzębia i Kuźnicy.

× **DWIE SKARGI.** Między Ajzykiem Lejberem z jednej strony a Gerschonem Poznańskim i Rubinem Schnajdermanem z drugiej powstał zatarg, który doprowadził do bójki. Gerschon P. i Rubin Sch. pobili Ajzyka L., zaś Ajzyk L. skradł im w tym czasie 240 zł. i 2 dol. Ajzyk L. przybył na policję, donosząc o pobiciu go, a Gerschon P. zameldował o kradzieży. Śledztwo wyjaśni ile w tem prawdy.



Olbrzymi hotel w Los Angelos, w którym będą mieszkać dziennikarze z całego świata, podczas igrzysk olimpijskich.

Przygoda weselników żydowskich

pod Olkuszem.

Ze Słomnik jechało w dniu 5 bm. nad wieczorem całe towarzystwo żydowskie na wesele do Sosnowca. Za Olkuszem obok wsi Pomorzany na skręce wskutek pęknięcia w resorach „oberlagi" i pozbawienia możności kierownictwa maszyną, autobus **z całą siłą wjechał w przydrożną burtę i przewrócił się do rowu.**

Powstał niebywały popłoch: niewiasty mdlały, a poważni kupcy, w atłasowych chałatach krzyczeli o ratunek. Przechodnie i mieszkańcy domów, położonych obok szosy z całą ofiarnością nieśli pomoc pasażerom, wyciągając ich z rozbitego pudła autobusu **i oblewając obficie wodą zemdlonych.**

Z 15 pasażerów nikt poważniejszych uszkodzeń nie doznał, oprócz szofera Pawła Dudy. Wszyscy są pokaleczeni od rozbitych szyb.

Na miejsce wypadku, który przedstawiono w Olkuszu b. groźnie, wyjechała niezwłocznie **policja, straż ochotnicza miejska oraz auto Kasy chorych z lekarzem.** Po przyjściu do siebie i obwiązaniu ran, pasażerowie weselnicy odjechali innym autobusem do Sosnowca.

Pechowy autobus należy do Wolfa Kinrysa ze Słomnik i był specjalnie wynajęty na wesele do Sosnowca.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego z dnia 30 czerwca r.b. w porównaniu z bilansem na ultimo maja tegoż roku wykazuje, że zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się w ciągu czerwca o 70,6 milj. zł., z 554,9 milj. zł. na 484,3 milj. zł. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek systematycznego uzupełniania przez Bank swego zapasu dewiz.

W związku z tem rezerwy walutowo-dewizowe zaliczone do pokrycia wykazały na ultimo czerwca w porównaniu ze stanem z dnia 31 maja r.b. pewien wzrost i wyniosły 46,2 milj. zł., wobec 38,4 milj. zł. w poprzednim miesiącu.

Natomiast waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia spadły ze 117,2 milj. zł. na 112,3 milj. zł.

Kredyty w Banku Polskim po nieznacznem zmniejszeniu się w pierwszych dwóch dekadach czerwca wykazały na ultimo tegoż miesiąca wzrost o 40,2 milj. do sumy 795,1 milj. zł., z czego na dyskonto weksli przypada 671 milj. zł. i na pożyczki terminowe — 124,1 milj. zł. (analogiczne cyfry na ultimo maja 637,5 milj. zł. i 117,4 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania Banku zmniejszyły się ogółem o 30,9 milj. zł., ze 161,1 miljon, na 130,2 milj. zł., głównie wskutek spadku rachunków żyrowych, zarówno kas państwowych, jak też i pozostałych uczestników obrotu żyrowego. Obieg banknotów wynosił na ultimo czerwca 1.103,4 milj. zł. wobec 1.102,9 milj. zł. z końcem maja r.b. i 1.230 milj. zł. na 30 czerwca roku ub.

Wskutek spadku rezerw kruszcowych stosunek procentowy pokrycia kruszcowo-walutowego obniżył się, pomimo zmniejszenia się natychmiast płatnych zobowiązań z 46.94 proc. na 42.93 proc., zaś pokrycie wyłącznie złotem z 43.90 proc. na 39.20 proc.

Kronika gospodarcza.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO. W ciągu czerwca rb. PKO. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych 3.447.775 zł. i osiągnęły na dzień 30 czerwca rb. sumę zł. 356.093.799, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych ogólna suma wkładów oszczędnościowych wynosi zł. 386.140.455. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych miesiąc czerwiec wykazuje dalszy przyrost liczby osób oszczędzających w PKO. A więc w miesiącu sprawozdawczym PKO. wydała 19.393 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. na dzień 30 czerwca rb. wynosiła 8811.778 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 849.745 książeczek.

WKŁADY W BANKACH MALEJĄ. W Polsce jest obecnie 14 banków, których kapitał zakładowy wynosi przynajmniej 5 miljonów zł. Stan wkładów w tych bankach wynosił z końcem 1930 r. 547.6 milj. zł., a z końcem maja bież. roku 257.5 milj. zł. A zatem w ciągu 17 miesięcy wkłady w tych bankach zmalały o 290 milj., czyli o blisko 55 proc. Odpowiednio do tego zmniejszyły się operacje kredytowe. Portfel wekslowy zmniejszył się w ciągu 17 miesięcy o 228.5 milj. zł., czyli o 45 proc.

SOWIETY ZAMAWIAJĄ LOKOMOTYWY W POLSCE. Koleje sowieckie za pośrednictwem „Sowpoltorgu" rokują o dostawę 20 lokomotyw przez wytwórnie polskie. W wyniku dotychczasowych rozmów, fabryki lokomotyw godzą się udzielić 18-miesięcznego kredytu, natomiast nie osiągnięto dotychczas zgody co do cen i terminu dostawy. Sowiety pragną zamówić kilka różnych typów lokomotyw, przyczem z każdego typu najwyżej reflektują na trzy parowozy, co naturalnie zmusza fabryki do przygotowania różnych wzorów, oraz znacznie podraża koszta produkcji i czas budowy.

112 DOLARÓW ZA BILET DO AMERYKI. Wedle komunikatu Syndykatu emigracyjnego zostały podwyższone ceny kart okrętowych do Stanów Zjedn. Am. Poł. i Kanady. Obecnie karta okrętowa 3 klasy od osoby powyżej lat 10 kosztuje 112 dol., dzieci do 1 roku płacą tylko 4 dol., od 1 roku do lat 10 płacą pół karty okrętowej, tj. 56 dol., po przekroczeniu zaś tego wieku płacą całą kartę tj. 112 dol.

OWOCE POŁUDNIOWE MAJĄ ZNACZNIE POTANIEĆ. Jak słychać, już w najbliższych dniach mają znacznie potanieć w Polsce owoce południowe, które poza wysokiemi opłatami celnemi kalkulują się drogo ze względu na monopol, jaki faktycznie posiada w tym zakresie kilku hurtowników warszawskich. Obniżka ta ma nastąpić z powodu nadejścia w połowie miesiąca znacznych partyj owoców sowieckich z Krymu do Warszawy, które będą sprzedawane po bardzo niskich cenach.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 28 czerwca do 4 bm. wołów 30, buhaji 150, krów 542, jałówek 100, świń 1519, cieląt 371, razem 3732 szt. zwierząt. Płacono za świnie za 1 kg. żywej wagi od 90 gr. do 1 zł. 60 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 lipca.

Dewizy: Belgja 124.15. Holandja 360.35, Londyn 31.95 — 31.85, Nowy Jork 8.92, Paryż 35.05. Szwajcarja 174.15. Sztokholm 164.00

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych — 8.89 i jedna czwarta, rubel złoty — 4.75, gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.00, w obrotach prywatnych marki niemieckie — 211.25 — 211.50

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.00 — 47.50 — 46.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 90.25 — 90.70; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.00 — 47.15; 5 proc. konwersyjna 27.00.

Akcje: Bank Polski 70.00; warsz. Tow. fabr. cukru 18.25 — 18.00.

Kronika Olkuska.

× **ZAWIESZENIE WÓJTA.** Decyzją starosty olkuskiego został zawieszony w urzędowaniu wójt gminy Ogrodzieniec p. Andrzej Pilarski. Jako powód zawieszenia podane jest nieprzystojne wyrażenie się wobec bezrobotnych i stronniczość w urzędowaniu. W Ogrodzieńcu urzęduje zastępca wójta p. Antoni Domagała.

× **Z PRZEMYSŁU.** W sprawie uruchomienia fabryki portland - cementu „Klucze" dowiadujemy się, że fabryka ta jest w ruchu od 25 maja r.b. i zatrudnia obecnie około 350 robotników. Powiększenie ruchu, jak również dalsze przyjmowanie pracowników nie jest przewidziane wobec obecnego kryzysu budowlanego.

× **ZE STRAŻY.** W Suloszowej odbył się w dniu 6 bm. zjazd naczelników, zastępców i gospodarzy straży rejonu suloszowskiego, na którem omówiono m. in. program zawodów, biegu i t.p. na zjazd, który odbędzie się w dniu 10 bm. W obradach brało udział 18 przedstawicieli 6 straży rejonu suloszowskiego pod przewodnictwem p. N. Kałkowskiego, instruktora okręgu.

× **NAPAD NA POCIĄG Z WĘGLEM.** W dniu 5 bm. pomiędzy Bukownem i Olkuszem, grupa mężczyzn (10 osób), rzuciła się na pociąg towarowy i poczęła wyrzucać z wagonów węgiel. Służba konduktorska z początku usiłowała napastników spychać z wagonów, a gdy to nie skutkowało, poczęła strzelać z rewolwerów w kierunku napastników na postrach. Pociąg zatrzymano, a napastnicy zbiegli w lasy. Przybyła niezwłocznie policja ustaliła, że sprawcami napadu na pociąg są mieszkańcy Starczynowa, gm. Bolesław: Jan Zając, Lucjan Szotek, Stanisław Szotek, Wład. Foryś, Józef Kasperkiewicz, Wład. Poczęsny, Stefan Szotek, Jan Dąbek i Edward Dobiega.

× **POŻAR W ŁAZACH.** W ub. środę w nocy wynikł pożar z powodu defektu komina w domu Elżbiety Mirek w Łazach, gm. Suloszowa. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki: Andrzeja Ferdka, Piotra i Jana braci Polaków, oraz Franciszka Szladowskiego. Na szkodę powyższych spaliły się domy, stodoły i chlewy, oraz zboże, słoma, koniczyny i niektóre sprzęty domowe. Na szkodę Mirkowej spaliły się oprócz tego: krowa, jałówka i wieprzek. Gdyby nie energiczna akcja ludności Łaz, oraz straży miejscowej, z Jerzmanowic i Będkowic, pozłaby z dymem cała wieś, gdyż sprzyjał temu wiatr i susza.

Z całej Polski.

W SPRAWIE PŁAC W GÓRNICTWIE I HUTNICTWIE.

W dniach najbliższych odbędą się w Katowicach konferencje między przedstawicielami organizacyj zawodowych a delegatami przemysłowców w sprawie warunków nowej umowy ramowej w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, w którem istnieje dotychczas stan bezumowny. Prawdopodobnie między stronami nie dojdzie do porozumienia i sprawa przekazana zostanie komisji pojednawczo-rozjemczej.

Organizacje robotnicze wystąpiły z protestem przeciwko orzeczeniu komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach, obniżającemu płace akordowe w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku o 12 proc. Należy zaznaczyć, że przedstawiciele robotników odmówili podpisania orzeczenia komisji w tej sprawie.

KOSZTEM INWALIDÓW.

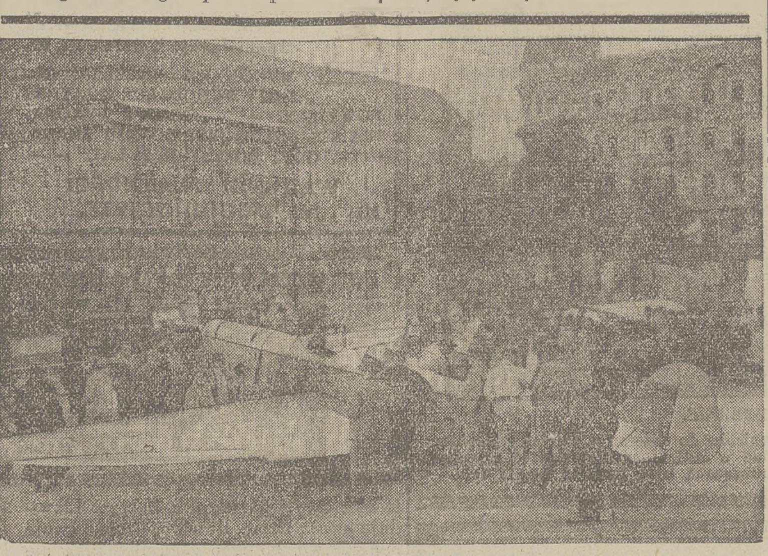
Do prokuratury warszawskiej wpłynęło doniesienie wiceprezesa rady nadzorczej spółdzielni tytoniowej „Jedność Inwalidzka" o nadużyciach popełnionych przez obecny zarząd tej spółdzielni. Nadużycia te sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wiceprezes prosi również o zapewnienie mu osobistego bezpieczeństwa, ponieważ zarząd dysponuje bojówką, która może wywrzeć na nim zemstę. Członkowie zarządu używali funduszów spółdzielni na własne cele osobiste. Wzięli np. 25.000 zł. na założenie restauracji, którą prowadzili na własny rachunek; restauracja jednak zbankrutowała. Poszczególni członkowie podejmowali też pewne sumy dla siebie. Zarząd spółdzielni składał się w całości ze zwolenników sanacji.

NAPŁYW GOŚCI DO ZAKOPANEGO.

Ostatnie dni przynoszą nowe fale przybyłych gości do Zakopanego. Pociągi do uzdrowiska przychodzą pełne. Liczba meldunków wzrasta dość znacznie. 5 bm. liczba meldunków wynosiła 220, 6 zaś przybyło przeszło 270 kart meldunkowych. Między inn. bawią w Zakopanem ze świata naukowego, a to z U.J. dziekan Jachimecki, prof. Heinrich, prof. Nitsch, prof. Rozwadowski. Z uniwersytetu poznańskiego prof. Passendorfer, z Rygi prof. Krzyżanowski Juljan, ze świata artystycznego art. malarz Axentowicz, znany krytyk z Warszawy Sterling.

ORYGINALNY SAMOBÓJCA.

Onegdaj miał miejsce w Częstochowie fakt niezwykłego samobójstwa, popełnionego w hotelu Polonja w Częstochowie. Nad ranem do Częstochowy przybył 61-letni obywatel ziemski z powiatu łowickiego Józef Wolicki i przenocowawszy w hotelu „Polonia", udał się na Jasną Górę, a następnie do zakładu pogrzebowego p. Iwańskiego. Tam, nie ujawniając swojej osobistości, oznajmił, że przyszedł obstalować trumnę i zamówić pogrzeb dla tragicznie zmarłego przed kilku godzinami Wolickiego. Załatwiwszy te przedśmiertne czynności, powrócił do hotelu i wyszedłszy na dziedziniec, wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Zwłoki tragicznie zmarłego umieszczono w kostnicy szpitala P. Marji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wolicki dokonał samobójstwa w stanie silnego rozstroju duchowego. Ze znalezionych przy zmarłym pokwitowań, widać, że przed śmiercią uregulował swoje długi. Pokwitowania opiewają na kilka tysięcy złotych.



PROPAGANDA LOTNICZA W NIEMCZECH.
W Niemczech na rzecz lotnictwa prowadzona jest ogromnie silna propaganda. Oto obrazek z propagandy w tygodniu lotniczym w Berlinie (plac Wittenberga). Publiczność z zainteresowaniem ogląda hydroplan najnowszego typu.

Jak to było w Berlinie

gdy tam koncertował mistrz Paderewski.

Ostatnie wielkie koncerty Ignacego Paderewskiego w Brukseli i Paryżu, a zwłaszcza ten ostatni transmitowany przez radjostacje polskie — zwróciły znów baczną uwagę na wielkiego mistrza tonów. Na tle wspaniałych owacyj, jakie urządzono Paderewskiemu z okazji tych koncertów, specjalnie ciekawie przedstawiają się wspomnienia p. S. Szczanieckiego, zamieszczone w jednym z dzienników poznańskich — a tyczące się innej owacji — w r. 1889 — którą polscy studenci w Berlinie uczcili wielkiego muzyka.

Oto fragmenty wspomnień p. S. S.:

„Było to na początku 1889, gdy do Berlina zjechał z drugim swym koncertem Paderewski.

Komitet Bratniej Pomocy, urządzający wówczas bal na cele Bratniej Pomocy, udał się do mistrza, by go zaprosić na naszą zabawę. Paderewski, nie mogąc wziąć w niej udziału ofiarował na cele komitetu 100 marek gotówką i sto biletów po 2 marki.

Rozchwytano te bilety w przeciągu kilku godzin.

Po koncercie udał się dziś już nieżyjący Jasieński do mistrza i zaprosił go na szklaneczkę szampana do małego pokoiku na pierwszem piętrze w Cafe Bauer.

Mistrz obiecał, że przyjdzie zaraz po spożyciu obowiązkowej kolacji.

W pokoiku narożnym zebrali się i oczekiwali na mistrza Leon Janta-Połczyński, b. minister rolnictwa, wówczas asesor sądowy w Berlinie, dr. Andrzej Mielęcki, zmarły tragicznie, bo zamordowany przez Niemców, dr. Wojciech Grabowski, teraz generał-lekarz, Antoni Wieniawski z Warszawy, Antoni Górski, Jan Dmochowski, Mieczysław Bukowiecki, późniejszy generał W. P. też już zmarły, Zygmunt i Edward hr. Platerowie z Nieklania, Jasieński, Władysław Szczaniecki z Łaszczyna, mój brat Kazimierz, też już nieżyjący, ja i kilku innych kolegów, było nas w każdym razie 15.

Nareszcie około godz. 11 i pół w nocy nadszedł mistrz.

Zaraz też wniosła służba przygotowane już wino. Pierwszą szklankę piliśmy za zdrowie mistrza.

Wtem rozległy się tony wiolonczeli i usłyszeliśmy menueta Paderewskiego. Zdumieliśmy wszyscy a najwięcej Paderewski. Spojrzawszy za siebie, ujrzał Edwarda Platera siedzącego pod ścianą na kanapce i gwiżdżącego przez zęby ten utwór i naśladującego tym sposobem głos wiolonczeli.

Mistrz był zachwycony i w wesołej, ożywionej pogadance opowiadał różne chwile ze swego życia, a między innemi, że gdy pierwszy raz koncertował w Berlinie w Filharmonji i z niej po koncercie wyszedł, by wsiąść do dorożki, a woźnica go zapytał, dokąd go ma zawieźć, zawołał jakiś mały łobuz, wmieszany w publiczność, oczekującą koncertanta na ulicy: „Zum Friseur!"

Już wtedy bowiem mistrz nasz posiadał tę tak go charakteryzującą czuprynę. Ogólny głośny śmiech ogarnął wszystkich, nie wyłączając samego Paderewskiego, który tymczasem wydał dorożkarzowi odpowiednie polecenie.

Wśród wesołej pogawędki godziny szybko upływały, zbliżała się godzina trzecia, więc Paderwski dał sygnał do rozejścia się, gdyż miał wcześnie rano wyjechać do Drezna na koncertem.

Postanowiliśmy odprowadzić mistrza do hotelu Kaiserhof, w którym mieszkał, niepraktykowanym dotychczas sposobem, tj. idąc gęsiego.

Nad pochodem objął komendę Antoni Górski, Paderewski szedł w środku.

Gdy wychodziliśmy z kawiarni, krzyknął Górski pełnym głosem: „Habt acht" (przybył bowiem z Krakowa, gdzie ten rodzaj pochodów młodzież wówczas uprawiała i poznał austrjacką komendę).

W tej chwili zjawiło się dwóch policjantów, lecz znowu padła komenda „Habt acht", poczem pochód ruszył w głębokiej ciszy, lecz otoczony już sześcioma stróżami bezpieczeństwa.

Skręciliśmy na Friedrichstrasse, stróże obok nas. By się ich pozbyć, Górski przechodzi przez otwartą dorożkę, oczekującą w szeregu na gości, my za nim, dorożkarz śmieje się, rozbawiony pochodem i pocieszony napiwkiem.

Na jezdni ruch mimo późnej godziny wielki, omnibusy i dorożki pędzą w tę i tamtą stronę.

Górski przeprowadza nas między wehikułami doskonale. Policjanci nas opuścili.

Mimo tego idziemy w wielkiej ciszy gęsiego aż do Kaiserhofu. Przed hotelem wzięliśmy się samorzutnie za ręce i zaczęliśmy wkoło Paderewskiego skakać, wołając: „Do widzenia!"

Teraz Paderewski zaczął nas wszystkich po kolei ściskać i całować, dziękując za chwile z nami spędzone i za owacje mu teraz urządzoną, poczem poszedł do hotelu, a my każdy do siebie.

W kilka lat później przyjechał Paderewski do Poznania, grał w teatrze Polskim. Po koncercie i w czasie kolacji w Bazarze przedstawiłem się mistrzowi, wtedy on przypomniał mi wyżej opisaną scenę, wyliczając wszystkich uczestników i oświadczając, że nigdzie mu nie wyprawiono takiej owacji, jaką uczciła go polska młodzież akademicka w Berlinie.

Rzeczy ciekawe.

MILJONOWA CZĘŚĆ MILIMETRA WYMIERZONA.

Dwaj fizycy wiedeńscy, prof. E. Melan i dr. K. Wolff, demonstrowali w laboratorjum politechniki wiedeńskiej niezwykle czułe i precyzyjne instrumenty, przy pomocy których można wymierzyć jedną miljonową część milimetra. Przyrząd wynaleziony przez fizyków wiedeńskich oparty jest na działaniu prądu elektrycznego o wysokiem napięciu.

STENOTYPISTKA ZDOBYWA NAGRODĘ POLITYCZNĄ.

Dziennik paryski „Oeuvre" ogłosił swego czasu konkurs na najtrafniejszą odpowiedź na temat wyniku wyborów do parlamentu i obioru nowego rządu. Nagroda wynosiła ponętną sumę 100.000 franków (około 30.000 złotych). Ku wielkiemu zdumieniu jury, najlepszą odpowiedź nadesłała 21-letnia stenotypistka, Odetta Strauss, której przepowiednia sprawdziła się w 80 proc. Panna Odetta pracowała, jak zeznała przed jurą, pięć dni nad zestawieniem obliczeń głosów.

RZADKOŚĆ BIBLJOGRAFICZNA.

Facsimile pierwszego wydania dzieł Chopina ukazało się w Oxfordzie, nakładem i drukiem drukarni uniwersyteckiej. Pierwsze wydanie z własnoręcznemi poprawkami Chopina, również wydrukowane w Oxfordzie, stanowi dzisiaj rzadkość bibljograficzną, nowe zaś wydanie obecne, będące wierną kopją oryginału, zostało wypuszczone w związku z uroczystościami jubileuszowemi. Pracę poprzedza przedmowa znanego chopenisty francuskiego, prof. Gauche'a.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

44

i mnóstwo — odebrać sobie samemu blask, walor i cenność: teraz skromny i nikomu nieznany sprawca tego straszliwego dzieła powziął osobliwą i prawie naiwną chęć jakgdyby zanurzenia się w ostatnie, dziś jeszcze świetne i olśniewające, a jutro już mające zgasnąć na zawsze blaski!... Prostą chęć zaczerpnięcia własną dłonią z fal wspaniałej, władczej substancji i rozsypania jej garścią w olśniewających bryzgach — — zanim straci świetność i wspaniałość, zanim stanie się pospolitym, niewiele znaczącym i prawie niepotrzebnym kruszcem!

Należała mu się chyba ta drobna, krótkotrwała satysfakcja...

Wreszcie laboratorjum przy ul. Lipowej 18 zostało zmontowane. Uruchomienie produkcji nastąpiło pewnego poranku, w obecności rozgorączkowanego, przejętego do głębi powagą chwili pana Bertrandy'ego. Stary finansista z jakiemś zabobonnem zdumieniem przyglądał się baterjom potężnych kul szklanych, omotanych miedzianemi przewodami i świecących dziwnem, nieruchomem światłem zielonkawych promieni. Te niesamowite lampy otaczały płonącym blado wieńcem walcowate tygle z ciemnej masy, w których właśnie odbywało się tajemnicze misterjum... Martin i doktór Brun poruszali się wśród tej aparatury, rozmawiając półgłosem w jakimś fachowym żargonie, czujni i pełni natężonej uwagi; pan Bertrandy patrzył na nich z żenującym podziwem.

W dwa dni później, kiedy wszystkie sprawy uruchomionego przedsiębiorstwa zostały przez trzech wspólników wyczerpująco omówione, doktór Brun przysposobił się do podróży; pan Bertrandy, rzecz prosta, nic nie wiedział o jej celu! Ten, jakby odrodzony dziwną sztuką, człowiek rozpoczął już gorączkową, choć ostrożną działalność w interesach spółki. Brał się do tego z całą świadomością niebezpieczeństw, mogących grozić „tak delikatnemu przemysłowi" — jak sam się wyrażał. Organizował zręcznie sieć handlową przedsiębiorstwa, którego niezwykła produkcja musiała wpływać na rynki statecznie i z wielką ostrożnością.

Przed wyjazdem Edward wysłał długi list do Alicji Clearing.

— Prawdopodobnie — powiedział do Martina — przyjdzie dla mnie na twoje ręce odpowiedź... Rozumiesz bowiem, iż przez dłuższy czas nie będę miał „stałego adresu"... Oczywiście, tobie będę podawał każdorazowe miejsce mojego „postoju"!... Gdyby więc list dla mnie nadszedł, prześlesz mi go tam, gdzie chwilowo będę się znajdował...

— Co do terminu mojego powrotu — dodał po chwili — to, rzecz prosta, nie mogę go dzisiaj dokładnie określić; mam jednak nadzieję, że do sześciu tygodni skończę pierwszy etap mojej wyprawy i wpadnę do Lytton, a wówczas ułożymy dalsze plany!

— Ze swej strony — uśmiechnął się żartobliwie Martin — ufam, że będziesz powierzał naszą tajemnicę jedynie w pewne i solidne ręce, Edwardzie!... Że przyszli nasi... che che! wspólnicy godziwie zapewnią nam udział w zyskach!

— Tak, do czasu, rozumie się!... Do czasu — katastrofy! — zjadliwie potwierdził Brun i zaśmiał się również cichym, stłumionym śmiechem.

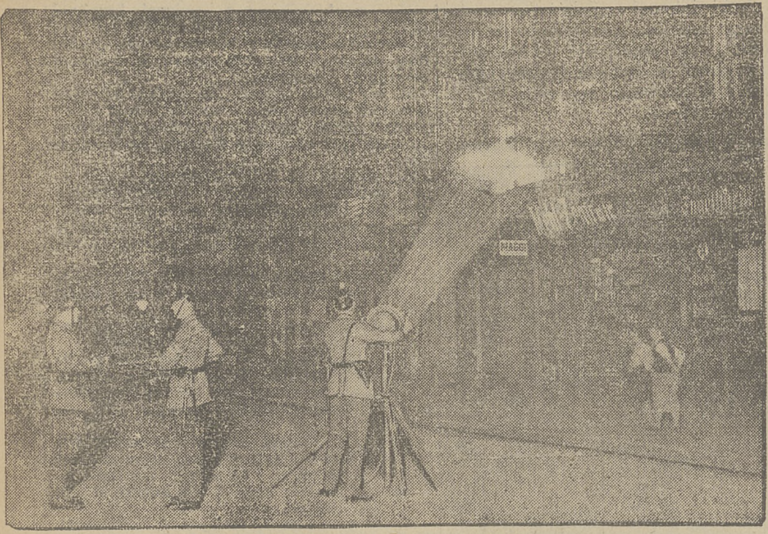
Tegoż wieczoru obaj przyjaciele pożegnali się na dworcu kolejowym.

Wracając do domu, Martin snuł zuchwałe, porywające pomysły. Postanowił nie więcej jak cztery godziny dziennie spędzać w laboratorjum, co dla zapewnienia produkcji należytego tempa wystarczało w zupełności. Resztę czasu zamierzał dysponować ku jak najpełniejszemu wyzyskaniu swej — do czasu! — pozycji „producenta złota"...

Jakoż, następnego już wieczoru zdumiewał się sam sobie, gdy w towarzystwie dwu rozkosznych, młodziutkich „girls" spędzał wesołe godziny w jednym z najmodniejszych music-hallów miasta. Zdumiewała go mianowicie lekkość i swoboda, z jaką — wśród elektryzujących wystrzałów coraz to nowych butelek szampana — wiódł frywolny dialog, lub przez zgiętego w ukłonach kelnera dysponował hałaśliwej murzyńskiej orkiestrze. Odnajdywał nowe zapały i nowe w sobie talenty, których istnienia nawet nie przypuszczał. W głębi serca cieszył się jak dziecko, a płacąc olbrzymi rachunek, rzucał banknoty z męską, imponującą nonszalancją. Dziewczątka były zachwycone...

Drugiego wieczoru odwiedził wytworny kabareciik i z łatwością godną wytrawnego bywalca,

D. c. n.



NOCNY ALARM W BERLINIE.

W Berlinie na wiadomość o przygotowaniach komunistów do ekscesu w dzielnicy Moabitu przybyła policja uzbrojona w karabiny izaopatrzona w reflektory. Publiczność przechodząca ciemnemi ulicami (na prawo w głębi) obowiązana była trzymać ręce z tyłu.

Człowiek, który odnalazł Troję.

Do czego można dojść dzięki energji.

Schliemann! Pamiętamy wszyscy to nazwisko z naszych podręczników szkolnych. Schliemann to był śmiały podróżnik i uczony, który życie swe poświęcił wykopaliskom i który pierwszy **natrafił na ruiny starożytnej Troji.**

To było wszystko, co o tym człowieku nam mówiono.

I oto, w 40 lat po śmierci Henryka Schliemanna jego rodzina zwróciła się do znanego autora biografij wielkich ludzi, Emila Ludwiga z propozycją, by napisał o Schliemannie książkę.

Emil Ludwig zjawił się u rodziny Schliemanna i znalazł tam przebogaty materjał. Sto pięćdziesiąt tomów, dwadzieścia tysięcy dokumentów, pamiętniki, notatki, listy rodzinne, wycinki z gazet i uwagi pisane na nich ręką Schliemanna. Z tych gór materjału powstała po roku żywa biografja awanturniczego życia uczonego 19-go wieku.

Syn skromnego pastora niemieckiego z Meklenburgji stał się z biegiem czasu panem wielu bogactw: domów, akcyj, majątków ziemskich, a świat naukowy uznał go za największego archeologa świata. Cóż się do tego przyczyniło? Po pierwsze: energja! Po drugie: energja! Po trzecie: energja! I wielka, namiętna miłość do swego zawodu. Zaczął od tego, że uczył się języków. Tak jak filatelista gromadzi znaczki pocztowe, tak **Schliemann gromadził obce języki.** Doprowadził swą sztukę do znajomości 18-tu języków. Były wśród nich: starogrecki, nowogrecki, portugalski, arabski i t. d.

Ale wielką jego miłością był przez całe życie Homer. **Homer był dla niego nie poetą, ale historykiem.** Brał każdy jego wiersz dosłownie. Szukał miejsca, gdzie rosło drzewo, z którego Odyseusz sporządził swe małżeńskie łoże, szukał biżuterji pięknej Heleny.

Tempo życia Schliemanna było wprost szalone. Dzisiaj chłopiec w małym sklepiku wiejskim, jutro już buchalter, pojutrze podróżnik na statku, płynącym do Ameryki, prokurent pewnej firmy holenderskiej.

A potem, dzięki swej energji, znajomości języków, zapałowi do pracy, ascezie prywatnego życia, zostaje wielkim kupcem, sprzedającym indygo. Ale nawet **jadąc na targi do Niżniego Nowogrodu, nie wypuszczał z ręki Homera.** I Homer zwycięża wkońcu indygo. Likwiduje swoją firmę, likwiduje także swoje małżeństwo, bo jego żona Rosjanka nie pojmuje jego zapału i pracy.

Wówczas dopiero Schliemann wyrusza na wyprawę, co do której wyników wszyscy wzruszają ramionami i uśmiechają się sceptycznie. Jedzie szukać Troji. I znajduje ją.

Życie Schliemanna to jeden wielki triumf zapału.





Skarb na strychu.

Jak podaje „Journal de Rouen" pewien paryski kunsthaendler zdobył za 500 franków skarb, oceniony na dziesiątki tysięcy. Niejaki Dupuis mieszkaniec Rouen, porządkując na strychu i przewracając tam rozmaite graty, znalazł pięć obrazów, które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguin'a, jako zapłatę za dług. Obrazy wydały się poczciwemu mieszczuchowi tak wstrętne, że wyrzucił je coprędzej na strych. Odnalazłszy je obecnie, posłał je na licytację w Rouen, gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył je za śmieszną cenę 500 franków. Gauguin'a obrazy mają dzisiaj cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.



Buster Keaton w jednej ze scen kapitalnej komedji "Dobroczyńca Ludzkości".

NAUKA I WYCHOW.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

KUPNO i SPRZEDAŻ

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.